Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Nr 263 (963) ROK IV
WARSZAWA — SOBOTA 22 WRZEŚNIA 1951 R.
WYDANIE H
CENA 15 gr

SOPOT

Załogi cukrowni zobowiązują się zwiększyć dobowy przerób buraka i wyprodukować dodatkowe tony cukru

(d) Cukrownie na terenie całego kraju intensywnie przygotowują się do tegorocznej kampanii, która rozpocznie się w początkach października br.

Obecnie odbywają się okręgowe narady w Zjednoczeniach Przemysłu Cukrowniczego oraz narady w poszczególnych cukrowniach. Na naradach tych omawia się stan przygotowań poszczególnych cukrowni do rozpoczęcia kampanii, analizuje się możliwości zwiększenia przerobu w związku z ostatnio dokonanymi inwestycjami. Robotnicy radzą nad możliwością przeprowadzenia dalszej obniżki kosztów własnych. Poza tym załogi cukrowni podejmują konkretne poważne zobowiązania mające na celu zwiększenie produkcji i uzyskanie jak największych oszczędności na surowcach pomocniczych.

M. in. narada taka odbyła się w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego w Lublinie. Cukrownie okręgu lubelskiego dzięki dokonanym w okresie międzykampanijnym inwestycjom są lepiej technicznie przygotowane do produkcji. W wielu cukrowniach tego okręgu zainstalowano nowoczesne urządzenia i maszyny. I tak np. w cukrowni Lublin całkowicie zautomatyzowano transport. Ruszy również nowowybudowana nowocześnie wyposażona cukrownia Sokołów. Wszystkie załogi cukrowni tego okręgu postanowiły zwiększyć dzienny przerób buraka cukrowego o 5 proc. tj. wyprodukować podczas tegorocznej kampanii 150 tys. ton białego cukru.

Jednocześnie na naradzie załogi poszczególnych cukrowni podjęły szereg zobowiązań, które przyczynią się do dalszej poważnej obniżki kosztów własnych. Ponad 700 tysięcy złotych zobowiązała się zaoszczędzić załoga cukrowni Przeworsk.

Również na naradzie przedstawicieli Gdańskiego Okręgu Cukrowniczego załogi wielu zakładów meldowały o gotowości rozpoczęcia produkcji oraz podejmowały szereg zobowiązań. Inicjatorem ich w okręgu gdańskim jest załoga cukrowni Malbork, która postanowiła zwiększyć dobowy przerób buraków o 1000 q i znacznie obniżyć straty cukru.

Również szereg podobnych zobowiązań podjęli robotnicy cukrowni w okręgu poznańskim. M. in. załoga cukrowni Gostyń postanowiła wprowadzić niższe normy zużycia materiałów pomocniczych jak węgla, tkanin filtracyjnych, kamienia wapiennego itp.

W niespełna półtora roku w Turku zbudowano wielką tkalnię jedwabiu

(f) W Turku, małym miasteczku, położonym w okolicy wybitnie rolniczej, w woj. łódzkim, w niespełna półtora roku wybudowana została wg planów polskich inżynierów nowa, wspaniała, jedna z największych w kraju tkalnia jedwabnicza.

Nowy, wspaniały gmach o powierzchni użytkowej wynoszącej ponad 10 tysięcy metrów kwadratowych wybudowany został w niespełna rok czasu. Do jego wzniesienia zużyto ponad 2 miliony sztuk cegieł, ponad 3 tysiące ton cementu i tysiące ton żelaza zbrojeniowego. Olbrzymia hala produkcyjna, w której stanie kilkaset nowoczesnych krosien, wyprodukowanych w Łódzkiej Fabryce Maszyn Tkackich już niedługo będzie całkowicie wykończona. W chwili obecnej kończy się budowę ostatnich fragmentów posadzki i fundamentów pod maszyny.

Budowniczowie zakładów z poświęceniem walczyli z czasem wyprzedzając znacznie harmonogramy. Zwycięstwo jest tym więcej godne podkreślenia, że 90 procent załogi — to ludzie, którzy na budowie uczyli się swego zawodu, w przeważającej większości synowie i córki małorolnych chłopów.

Np. Anna Lamentowa, chłopka, matka trojga dzieci, wdowa przybyła na budowę jako sprzątaczka, po kilku tygodniach pracy przeszła do pracy murarskiej. Po dwóch miesiącach wyrabiała ponad 200 procent normy.

System potokowy przy budowie miasta Tychy

(f) Od 30 do 40 wagonów materiałów budowlanych pochłania codziennie budowa nowoczesnego, 30-tysięcznego miasta Tychy.

W dzielnicy „A" nowopowstającego miasta w pełnym toku są roboty przy budowie 19 kilkupiętrowych bloków mieszkalnych. Dwa bloki wspięły się już „pod dach", cztery osiągnęły lub przewyższyły poziom pierwszego piętra, osiem dalszych przewyższa poziom parteru. Przy pięciu pozostałych zakończono już prace wykopowe, przystąpiono częściowo do zakładania fundamentów i wznoszenia murów piwnicznych.

Przy stale wzmagającym się tempie prac roboty postępują systemem potokowym. Systematyczna dostawa wszelkich potrzebnych materiałów, mechanizacja transportu pionowego i poziomego, zastosowanie nowoczesnych maszyn sprawia, że plany budowy są stale wykonywane, a nawet przekraczane.

Cztery „trójki murarskie" kierowane przez mistrza Masczyka stale wykonują ponad 250 procent normy, a nowozorganizowana brygada ZMP-owska realizuje 220 procent normy.

Chłopi dostarczają zboże na punkty skupu

(d) Do magazynów gminnych spółdzielni napływają codziennie tysiące ton zboża, które chłopi sprzedają Państwu, dla zapewnienia chleba ludności miast. Wielu chłopów przywozi swoje zboże do punktów skupu zbiorowo i manifestacyjnie, na furmankach udekorowanych flagami i transparentami. Setki gromad wykonały już roczne plany skupu, sprzedając Państwu znaczne ilości zboża ponad plan.

W woj. łódzkim już 760 gromad manifestacyjnie odstawiło swoje zboże do punktów skupu. Inicjatorem manifestacyjnej sprzedaży zboża we wsi Uszczyna w pow. piotrkowskim był chłop Jan Adamski, który pierwszy sprzedał Państwu o 50 procent więcej, niż przewidywało jego roczne zobowiązanie. W woj. katowickim zbiorowe odstawy zboża zorganizowały w tych dniach gminy: Pawłowice, Warszowice i Bojków.

W sprawnej sprzedaży zboża Państwu w woj. gdańskim przodują powiaty kościerski i starogardzki, które współzawodniczą ze sobą o przedterminowe wypełnienie planów skupu.

Bardzo ważną rolę w sprawnej organizacji skupu zboża odgrywają rady narodowe, terenowe organizacje PZPR i ZSL oraz działacze ZSCh i ZMP. Ich praca uświadamiająca, pomoc w organizowaniu omłotów oraz inicjatywa zbiorowych odstaw umożliwia wielu chłopom przedterminową i ponadplanową sprzedaż zboża.

Obok gromad, które z honorem wywiązują się ze swoich obowiązków wobec Państwa są jeszcze gromady, które plany sprzedaży wykonują z opóźnieniem. Do takich należy m. in. gromada Dębie w pow. śremskim, która sierpniowy plan skupu wykonała w małym procencie. Do takich należy również gmina Wierzbica w pow. kluczborskim, która w terminie planu nie wykonała.

W powiecie Białogard powstała 55-ta spółdzielnia produkcyjna

(f) Nową spółdzielnię produkcyjną — 55-tą z kolei w powiecie białogardzkim, woj. koszalińskie, zorganizowali niedawno chłopi z gromady Jastrzębniki. Gromada ta liczy 18 bezpartyjnych gospodarzy, z których do spółdzielni zapisało się 14-tu. Wszyscy oni wnieśli już do wspólnego gospodarstwa wkłady w inwentarzu żywym i sprzęcie rolniczym, a po omłotach, wniosą wkład w ziarnie.

Chłopi wzmagają walkę o podniesienie wydajności z hektara

Liczne zobowiązania w związku z siewami jesiennymi

(f) Wzbogaceni doświadczeniami ubiegłych kampanii siewnych, o których sprawnym przebiegu i wspaniałych rezultatach zdecydowało szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy, chłopi, przygotowując się do jesiennej kampanii siewnej, podejmują nowe, cenne zobowiązania.

Apel chłopów gminy Siedlec w woj. poznańskim, którzy pierwsi w tym roku rzucili hasło do współzawodnictwa o jak najstaranniejsze przeprowadzenie siewów, podjęły już setki gromad i gmin w całym kraju.

W gminie Wielbark, w pow. Szczytno, w woj. olsztyńskim do współzawodnictwa przystąpili chłopi wszystkich gromad, zobowiązując się przez stosowanie wyłącznie kwalifikowanego ziarna siewnego i siew rzędowy podnieść wydajność plonów o dalsze 10 procent.

W woj. gdańskim zobowiązania jak najlepszego wykonania zadań siewnych podjęło ok. 90 procent gromad. Chłopi gromady Rutkowice zobowiązali się podnieść plony wszystkich zbóż o 1 kwintal z ha, przygotować wcześnie ziemię pod buraki cukrowe, a wszystkie prace jesienne zakończyć na 2 dni przed terminem.

Chłopi gromady Karcino w pow. gryfickim uchwalili na naradzie gromadzkiej rezolucję, w której czytamy m. in.: „Zobowiązujemy się przeprowadzić siewy w ciągu 10 dni, do siewu użyć tylko kwalifikowanego i zaprawionego ziarna siewnego, stosować w pełni siew rzędowy, aby tym sposobem uzyskać wzrost plonów o 1 do 2 kwintali z ha. Wykopki ziemniaków i buraków cukrowych z obszaru 136 ha wykonamy do 10 października br. Ponadto zakontraktujemy na 1952 r. 380 sztuk trzody chlewnej — 37 sztuk ponad plan oraz wykonamy roczny plan skupu zboża w 125 procent najpóźniej do 1 listopada. Postanowiliśmy również wywiązać się całkowicie z obowiązków podatkowych przed 1 października."

Podobne zobowiązania produkcyjne, które przyczynią się do starannego przeprowadzenia jesiennych zasiewów i podniesienia plonów, podjęli ostatnio m. in. spółdzielcy w Dłusku, pow. gryfińskiego, spółdzielcy w Rozgardzie w woj. gdańskim oraz spółdzielcy z Niedźwiedzia, pow. Świecie, woj. bydgoskiego.

NRD wskazuje całemu narodowi niemieckiemu drogę zjednoczenia i pokoju

Premier Grotewohl przygważdża prowokacyjne oświadczenia Adenauera i Schumachera

(f) BERLIN (PAP). Z okazji otwarcia nowozbudowanej huty w Fuerstenberg, premier Grotewohl, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielkie osiągnięcia pokojowej odbudowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Mówca poruszył następnie sprawę apelu Izby Ludowej i stwierdził, że apel ten odbił się niezwykle głębokim echem w całych Niemczech. Agenci monopolistów amerykańskich daremnie usiłują osłabić wrażenie apelu, zmierzającego do zjednoczenia Niemiec. Wysuwają oni m.in. propozycję ograniczenia wyborów do miasta Berlina, podczas gdy Izba Ludowa domaga się wolnych wyborów powszechnych w całych Niemczech. Propozycja ich ma na celu odwrócenie uwagi od istoty zagadnienia. Żądamy — powiedział Grotewohl — wyborów powszechnych, a nie wyborów gminnych w poszczególnych miastach. Chodzi bowiem o zjednoczenie Niemiec i przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego.

W swoim czasie — powiedział dalej Grotewohl — proponowaliśmy utworzenie ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej na zasadzie parytetu. Politycy z Bonn odrzucili naszą propozycję, twierdząc, że nie zgadzają się na zasadę parytetu.

Ilość uczestników przy tego rodzaju rokowaniach nie ma jednak zasadniczego znaczenia. Jesteśmy gotowi przybyć na narady w mniejszym składzie, ponieważ wiemy, że reprezentujemy prawdziwe interesy narodu niemieckiego. Nasz program cieszy się poparciem większości narodu niemieckiego.

Skoro politycy z Bonn — stwierdza mówca — odrzucili naszą propozycję w sprawie Rady Ustawodawczej pod pretekstem, że nie odpowiada im zasada parytetu — oświadczamy teraz, że jesteśmy gotowi odbyć naradę z naszymi ziomkami z Niemiec zachodnich na innej bazie.

Tematem narady ma być sprawa wolnych wyborów w całych Niemczech w celu utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec oraz sprawa przyspieszenia traktatu pokojowego z Niemcami. Sprawy te są tak jasne i przekonywające dla każdego Niemca, że panowie z Bonn, odrzucając propozycje powyższe, ujawniają w całej jaskrawości swe zdradzieckie oblicze.

Mówca następnie przedstawił politykę wojny i nędzy, jaką prowadzi Adenauer. W Niemczech zachodnich sytuacja gospodarcza coraz bardziej się pogarsza. Natomiast w NRD plany gospodarcze są realizowane z powodzeniem. Dowodem tego jest huta, którą obecnie otwarto, by produkować pługi. W Trizonii zaś produkuje się działa.

Mówca podkreślił następnie, że patrioci niemieccy dążą i dążyć będą nieugięcie do skierowania narodu niemieckiego na drogę pokojowego rozwoju i przyjaźni między narodami. Demaskują oni dywersyjne cele antyradzieckiej i antypolskiej nagonki oraz odrzucają hasła nienawiści między narodami. Między narodem niemieckim a narodem polskim — oświadczył Grotewohl — zacieśniają się stosunki przyjaźni i wzajemnego zaufania. Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. NRD wskazuje całemu narodowi niemieckiemu politykę pokoju i porozumienia z sąsiadami Niemiec, politykę, która otwiera przed Niemcami perspektywę lepszego jutra.

Marionetki z Bonn stawiają wyżej interesy Wall Street niż interesy narodu niemieckiego

Artykuł Maxa Reimanna

(f) BERLIN (PAP). W organie prasowym KPD „Freies Volk" ukazała się dobitna odpowiedź Maxa Reimanna na wtorkowe przemówienia radiowe Adenauera i Schumachera, wygłoszone w związku z apelem Izby Ludowej NRD w sprawie narady ogólnoniemieckiej.

Zdając sobie sprawę z właściwych nastrojów narodu Adenauer stanął przed mikrofonem jak oskarżony i usiłował „usprawiedliwić" tajny układ ukartowany z wysokimi komisarzami w myśl uchwał waszyngtońskich. Naród niemiecki zna dobrze treść tego układu: ma on zmusić ludność zachodnio - niemiecką do złożenia w ofierze swej krwi i życia w imię najnikczemniejszych interesów zagranicznych i krajowych królów armat. A pan Adenauer nazywa to „zapewnieniem pokoju". Czyż nie mówi on tym samym językiem co Hitler i Goebbels?

Adenauer — pisze dalej Max Reimann — bronił polityki remilitaryzacji takim oto argumentem: „Jeżeli nie zremilitaryzujemy Niemiec zachodnich — Ameryka przestanie interesować się Europą".

Cóż to za cenne wyznanie — pisze Max Reimann. — Amerykańscy magnaci zbrojeniowi uważają, że Niemcy interesują ich jedynie o tyle, o ile mogą je wykorzystać do urzeczywistnienia swych planów wojennych.

Podkreślając, że Adenauer przemawia tylko w imieniu swych imperialistycznych mocodawców, Reimann pisze:

Hitler mógł popełnić samobójstwo po katastrofie. Ale nasz naród nie jest narodem samobójców i chce żyć. Na szczęście w naszym narodzie, we wszystkich jego warstwach, nawet w partii Adenauera jest dość Niemców z poczuciem odpowiedzialności, którzy stawiają swoją ojczyznę ponad dywidendami królów armat.

Przechodząc do oceny wystąpienia Schumachera Max Reimann podkreśla znamienny fakt, że ten „przywódca opozycji" staje po stronie Adenauera we wszystkich wypadkach, kiedy Adenauer i Petersberg siedziba wysokich komisarzy zachodnich w Trizonii) potrzebują najbardziej pomocy. Tzw. „konstruktywna opozycja" Schumachera polega na tym, że w tej właśnie chwili, gdy nawet w gabinecie Adenauera rozlegają się głosy na rzecz przyjęcia propozycji Izby Ludowej — Schumacher występuje w roli giermka szefa „rządu" bońskiego.

Kto nie chce pokojowego porozumienia między Niemcami — stwierdza autor — ten chce wojny. Nie ma trzeciej możliwości. Czuje to również wielu członków partii socjal - demokratycznej. Żądają oni słusznie podjęcia szczerej dyskusji zarówno w sprawie otwartego listu KC SED do wszystkich socjal- demokratów i komunistów jak i w sprawie mowy Grotewohla oraz propozycji Izby Ludowej. Członkowie i funkcjonariusze niemieckiej partii socjal - demokratycznej walczą o to prawo w swych własnych szeregach, zależy im bowiem poważnie na tym, aby przeszkodzić remilitaryzacji i zapewnić pokój. Wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy prawdziwi Niemcy wyrażą w nadchodzących dniach i tygodniach swoje zdanie, ażeby Bundestag mógł odpowiedzieć „tak" na zbawienną inicjatywę Izby Ludowej.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej doniosło 20 września, że oddziały armii ludowej, ściśle współdziałając z oddziałami ochotników chińskich, odpierały skutecznie na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie centralnym w rejonie Jonczhon i na północ od Hwaczhon oddziały armii ludowej odpierały ataki pierwszej dywizji zmotoryzowanej i 24 dywizji piechoty USA, które w ciągu kilku dni podejmowały zaciekłe próby przerwania linii obronnych Armii Ludowej. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki wiele zabitych.

Na wschodnim froncie oddziały armii ludowej operujące na północ od Indże w rejonie góry Hiannobonsan odparły skutecznie przeszło 10 zaciekłych ataków 8 i 11 dywizji wojsk lisynmanowskich, które usiłowały przerwać linie obronne armii ludowej. Nieprzyjaciel poniósł duże straty w ludziach.

Oddziały artylerii przeciwlotniczej armii ludowej wraz ze strzelcami - niszczycielami samolotów zestrzeliły dnia 20 bm. 12 samolotów nieprzyjacielskich, które bombardowały i ostrzeliwały w barbarzyński sposób Phenjan, Wonsan, Anżak, Sariwon i Hwandżu.

Kim Ir-sen i Peng Teh-huei proponują niezwłoczne podjęcie rokowań o rozejm

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin podaje z Phenjanu tekst odpowiedzi naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huei'a, naczelnemu dowódcy amerykańskich sił zbrojnych gen. Ridgway'owi. Odpowiedź ta brzmi:

Potwierdzamy odbiór pańskiej odpowiedzi z dnia 17 września.

Zarówno w pańskim piśmie jak i w piśmie głównego delegata waszej strony, wiceadmirała Joy'a, do szefa naszej delegacji gen. Nam Ira, datowanym z dnia 11 września, potwierdza się fakt, że samolot sił zbrojnych ONZ ostrzelał 10 września strefę neutralną Kaesongu. Jednakże wasza strona wciąż jeszcze neguje różne incydenty, które wydarzyły się przed 10 września, kiedy siły zbrojne ONZ gwałciły porozumienie o neutralności strefy Kaesongu w powietrzu i na lądzie, co uniemożliwiało kontynuowanie rozmów w Kaesongu. Jednakże takie negowanie faktów nie może w żaden sposób zmienić lub anulować wszystkich zeznań świadków i dowodów rzeczowych, jakimi rozporządzamy w sprawie tych incydentów. Należy więc potraktować z całym poczuciem odpowiedzialności wszystkie incydenty, na które zwracała uwagę nasza strona i z powodu których składała protesty.

Z uwagi na to, że wasza strona wyraziła ubolewanie z powodu ostatniego wypadku pogwałcenia strefy neutralnej Kaesongu przez siły zbrojne ONZ i zadeklarowała gotowość zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec gwałcenia porozumienia o neutralności strefy Kaesongu i pragnąc, ażeby wspomniane wyżej nieuregulowane incydenty nie przeszkadzały już dalszym rokowaniom obu stron — proponujemy, aby delegaci obu stron wznowili niezwłocznie w Kaesongu rokowania o rozejm bez dalszego dyskutowania warunków wznowienia tych rokowań.

Co się tyczy kroków jakie należy podjąć w sprawie wspomnianych wyżej nieuregulowanych incydentów oraz warunków i gwarancji ścisłego przestrzegania porozumienia o neutralności strefy Kaesongu — proponujemy stworzenie przez obie strony na pierwszym posiedzeniu po wznowieniu w Kaesongu rokowań o rozejm odpowiedniego mechanizmu dla wykonania tych zadań. Rzecz jasna, że wszystkie porozumienia osiągnięte za pośrednictwem tego mechanizmu będą miały moc obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu ich przez delegacje obu stron.

Mamy nadzieję, że w razie pańskiej zgody rozkaże pan niezwłocznie oficerom łącznikowym waszej strony, by porozumieli się z naszymi oficerami łącznikowymi w sprawie terminu wznowienia rokowań w Kaesongu.

Odpowiedź nosi datę 19 września 1951 r.

Nowe pogwałcenie strefy Kaesongu

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu korespondent agencji Nowych Chin, 18 września o godz. 14,30 doszło do nowego pogwałcenia neutralności strefy Kaesongu przez stronę amerykańską. Do strefy tej wjechało samochodem pancernym czterech żołnierzy marionetkowych wojsk południowo-koreańskich. Zostali oni niezwłocznie zatrzymani przez patrol armii ludowej. Oficerowie łącznikowi wojsk ludowych donieśli o wypadku amerykańskim oficerom łącznikowym. Podczas spotkania między oficerami łącznikowymi obu stron stwierdzono, że chodzi w danym wypadku o pogwałcenie porozumienia w sprawie neutralności strefy Kaesongu. Amerykańscy oficerowie łącznikowi zapewnili, że przeciwko winowajcom wszczęte zostanie postępowanie dyscyplinarne, po czym czterej wspomniani żołnierze zostali odstawieni z powrotem na drugą stronę.

Rozbudowa huty „1 Maja" w Gliwicach

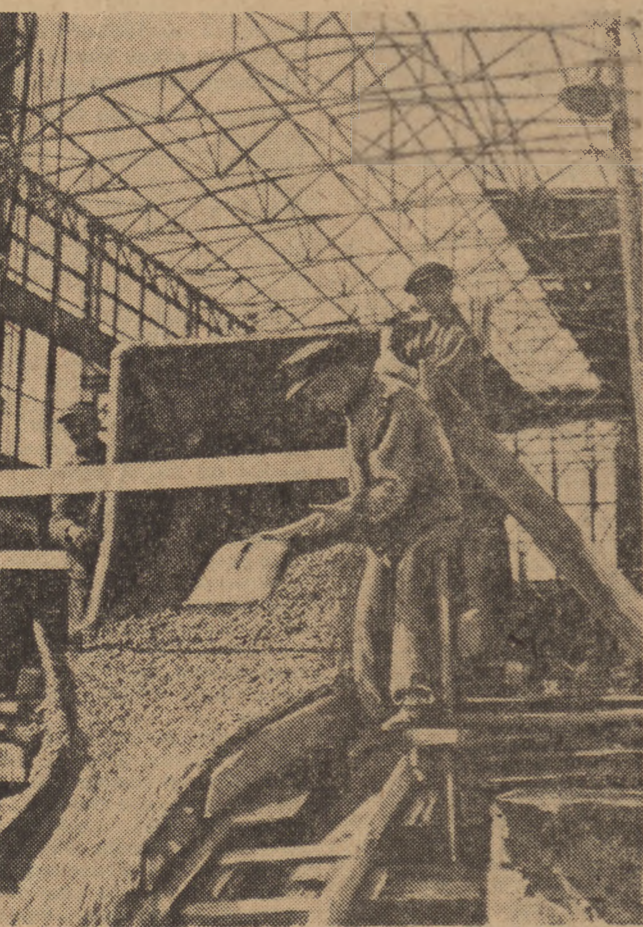

Na terenie huty „1 Maja" w Gliwicach budowana jest obecnie nowa prasownia, która rozpocznie pracę już w 1952 roku. Prasownia zaopatrzona zostanie w najnowocześniejsze urządzenia i będzie całkowicie zautomatyzowana. Na zdjęciu: Brygada betoniarzy Bolesława Kozieła, w składzie: Jan Boc, Bolesław Kozieł i Hubert Skubik, osiągająca 135 procent normy, podczas betonowania fundamentów.

Foto CAF — Kondracki

Uchwała Prezydium Rządu o nowym statucie dla Domów Młodego Robotnika

(f) Nowym wymownym wyrazem troski Rządu Ludowego o stworzenie dla młodzieży robotniczej jak najlepszych warunków bytu jest podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu specjalna uchwała, nadająca nowy statut Domom Młodego Robotnika.

Uchwała daje podstawę do podniesienia na wyższy poziom warunków mieszkalnych, bytowych i kulturalnych młodych robotników, regulując zasady prowadzenia Domów Młodego Robotnika — zapewniając im odpowiednią opiekę i dobór wysokokwalifikowanego personelu.

Istniejąca przy kopalniach, hutach i innych zakładach przemysłowych sieć Domów Młodego Robotnika zapewnia młodzieży rozpoczynającej po ukończeniu nauki pracy w przemyśle — a wśród niej znacznej liczbie synów chłopów pracujących — odpowiednie warunki bytu w nowym środowisku. Zadaniem tych placówek jest zapewnienie młodzieży nie tylko jak najlepszych warunków bytu materialnego, ale również umożliwienie jej wszechstronnego rozwoju kulturalnego. Wyposaża się je w tym celu w świetlice, biblioteki i czytelnie oraz w urządzenia sportowe tak, aby mogła być kontynuowana praca wychowawcza, oświatowa i kulturalna zapoczątkowana i prowadzona w szkołach.

Nowy statut Domów Młodego Robotnika gwarantuje prawo do korzystania z tych placówek przede wszystkim absolwentom szkół przysposobienia zawodowego, a za zgodą właściwego ministra — także młodym robotnikom przyjętym do pracy i szkolonym systemem szkolenia wewnątrzzakładowego oraz absolwentom zasadniczych szkół zawodowych.

Statut reguluje również obowiązki i uprawnienia mieszkańców Domów Młodego Robotnika. M. in. jego mieszkańcy korzystają odpłatnie z kwatery i wyposażenia kwaterunkowego oraz ze stołówki, przy czym opłaty za wyżywienie uiszcza się każdorazowo przy konsumcji posiłku, bądź też z góry za 2 lub 4 tygodnie w zależności od życzenia młodego robotnika. Bezpłatnie korzystają mieszkańcy Domów ze wszelkich urządzeń sportowych oraz kulturalno-oświatowych, w jakie wyposażone są te placówki. Podkreślić należy, że opłaty za wyżywienie i usługi, jak np. pranie bielizny itp. ograniczają się w zasadzie do zwrotu kosztów rzeczywistych, ponoszonych przez administrację Domu Młodego Robotnika

Miarą wielkiej wagi, jaką przywiązuje Rząd Ludowy do zapewnienia właściwych warunków bytowych i kulturalno-oświatowych młodzieży robotniczej jest fakt, że nadzór nad Domami Młodego Robotnika powierzony został w Ministerstwach — Departamentom Zatrudnienia, w Centralnych Zarządach Przemysłów — ich naczelnym dyrektorom, (w przemyśle węglowym dyrektorom Zjednoczeń), a w zakładach pracy — dyrektorom i radom zakładowym. Za całokształt prac związanych z prowadzeniem Domu, za pracę polityczno-wychowawczą i kulturalno-oświatową wśród młodych mieszkańców Domu, odpowiedzialny jest jego kierownik. Bezpośrednio czuwa nad życiem kulturalno-oświatowym młodzieży — zastępca kierownika. W Domach liczących ponad 200 mieszkańców nowy statut powołuje specjalnego instruktora dla spraw kulturalno-oświatowych.

Do Domu Młodego Robotnika przyjmowani są absolwenci szkół przysposobienia zawodowego po przedłożeniu orzeczenia lekarskiego o zdolności do pracy oraz zobowiązaniu się do przepracowania 2 lat w zakładzie pracy.

Wprowadzony uchwałą Prezydium Rządu nowy statut Domów Młodego Robotnika — zapewniając ich mieszkańcom jak najlepsze warunki bytowe i kulturalno-oświatowe — ułatwi młodzieży naszych zakładów pracy dalsze podnoszenie kwalifikacji zawodowych i świadomości obywatelskiej, tworząc w ten sposób jak najdogodniejsze warunki dla awansu społecznego młodych robotników.

Przy zakładaniu ochronnych pasów leśnych w ZSRR wykonano już trzecią część prac

(f) MOSKWA (PAP). 20 września br. mija 3 lata od powzięcia przez Radę Ministrów ZSRR i KC WKP(b) uchwały o planie założenia ochronnych pasów leśnych w centralnych i południowo-wschodnich obwodach europejskiej części ZSRR.

Stalinowski plan przeobrażenia przyrody w ZSRR przewiduje m. in. założenie 8 państwowych ochronnych pasów leśnych, które zmniejszą spływ wód powierzchniowych, zagrodzą drogę suchym wiatrom i burzom piaskowym, powodującym posuchę w centralnych i południowo-wschodnich obwodach europejskiej części ZSRR. Olbrzymie pasy leśne ochronią żyzne ziemie Kraju Nadwołżańskiego, Kaukazu Północnego, wschodnich obwodów Ukr. SRR i centralnych obwodów RSFRR.

Ogólna długość państwowych ochronnych pasów leśnych wyniesie 5.320 km. a powierzchnia nowozałożonych lasów — 117.900 ha. Plan założenia ochronnych pasów leśnych przewiduje ponadto założenie 5.709.000 ha lasów na polach kołchozów i sowchozów.

Historia ludzkości nie znała dotąd tak olbrzymiego rozmachu w pracach nad przeobrażeniem przyrody. W ciągu ub. trzech lat od powzięcia historycznej uchwały, dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych zdobyczy techniki i socjalistycznej organizacji pracy, blisko trzecia część zaprojektowanych prac została już wykonana.

Konferencja obrońców pokoju w Gruzińskiej SRR

(f) MOSKWA (PAP). W Tbilisi zakończyły się obrady republikańskiej konferencji obrońców pokoju. Wzięli w niej udział stachanowcy zakładów przemysłowych i budowlanych, przodujący kołchoźnicy, wybitni uczeni, pisarze i artyści Gruzińskiej SRR. Referat pt. „Naród radziecki w walce o utrwalenie pokoju" wygłosił wiceprezes Gruzińskiej Akademii Nauk — Aleksander Dianelidze.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie poparli uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju i złożyli swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Kongres obrońców pokoju Ameryki Południowej

(f) NOWY JORK (PAP). Stały Sekretariat Obrony Pokoju składający się z przedstawicieli Argentyny, Chile, Brazylii, Urugwaju i Paragwaju opublikował apel w związku ze zbliżającym się amerykańskim kontynentalnym kongresem w obronie pokoju, który odbędzie się w końcu października br.

Apel wzywa wszystkich, którzy pragną szczerze pokoju bez względu na przekonania polityczne i wierzenia religijne do wzięcia udziału w tym kongresie.

*

(f) NOWY JORK (PAP). Kubański narodowy komitet walki o pokój zebrał już 786 tysięcy podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

*

(f) LONDYN (PAP). Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przebiega m. in. skutecznie w mieście Sheffield, gdzie w roku 1950 miał odbyć się Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W ciągu jednego tylko ubiegłego tygodnia w mieście tym zebrano przeszło 4 tysiące podpisów.

W mieście Bradford odbyła się konferencja obrońców pokoju.

*

(d) HAGA (PAP). W Holandii trwa akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Dotychczas apel ten został podpisany przez przeszło 275 tysięcy Holendrów.

Skazanie tureckich bojowników o pokój

(f) MOSKWA (PAP). Jak donosi ze Stambułu agencja TASS, sąd kasacyjny zatwierdził wyrok trybunału ankarskiego skazujący szereg członków tureckiego towarzystwa obrońców pokoju na kary po 15 miesięcy więzienia.

*

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Weiden, że kierownictwo SPD usunęło z szeregów partii czynnego bojownika o pokój Rudolfa Schwarzbacha. Rozpowszechniał on wśród towarzyszy ulotki zatytułowane: „Do wszystkich przyjaciół pokoju".

Również w Waldthurn usunięty został z partii z podobnych przyczyn Hanz Beisal, który brał czynny udział w organizowaniu referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji.

KP Argentyny wysuwa swego kandydata na prezydenta

(f) NOWY JORK (PAP). Według doniesień prasy argentyńskiej, w Buenos Aires odbyła się ogólnokrajowa konferencja argentyńskiej partii komunistycznej, na której zatwierdzono program wyborczy w związku z wyborami prezydenta mającymi odbyć się w listopadzie. Kandydatem partii komunistycznej na stanowisko prezydenta jest jeden z jej przywódców Rodolfo Gioldi. Po konferencji odbył się masowy wiec. Mówcy wzywali masy pracujące Argentyny do wzmożenia walki o pokój i do utworzenia demokratycznego antyimperialistycznego frontu narodowego.

Oświadczenie angielskiej Rady Walki o Pokój z Chinami

(d) LONDYN (PAP). 19 września „Rada walki o pokój z Chinami" ogłosiła deklarację, w której stanowczo protestuje przeciwko warunkom podpisanego w San Francisco tzw. „traktatu pokojowego" z Japonią. Jak podaje agencja Press Association, deklaracja stwierdza, że zawarcie tego traktatu „zwiększyło napięcie na Dalekim Wschodzie".

Autorzy deklaracji wyrażają obawę, że wspomniany traktat zwiększy niebezpieczeństwo wojny. Wzywają oni wszystkich ludzi wierzących w możliwość zapobieżenia wojnie, by zażądali od rządu angielskiego podjęcia kroków mogących „uratować świat od katastrofy".

Bawarski minister żąda rozpatrzenia apelu Izby Ludowej

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja zachodnio-niemiecka DPA, bawarski minister sprawiedliwości Mueller, przemawiając na zebraniu członków CDU w Monachium oświadczył, że propozycje premiera Grotewohla w sprawie narady ogólnoniemieckiej powinny być dokładnie przestudiowane.

„Skoro rząd NRD wyciąga do rządu bońskiego dłoń do porozumienia, nie wolno odrzucać tej oferty" — oświadczył monachijski radca miejski Zimmermann.

Naród chiński gotów jest działać wspólnie z narodami Azji w obronie pokoju, zagrożonego układami USA z Japonią

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai‘a

(d) PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył 18 bm. następujące oświadczenie w związku z podpisaniem w San Francisco przez Stany Zjednoczone i ich satelitów separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią:

Przed dwudziestu laty — 18 września 1931 roku — nastąpił incydent mukdeński, którym imperializm japoński rozpoczął swą zbrojną agresję przeciwko Chinom. Tegoż dnia rozpoczęła się zbrojna walka narodu chińskiego przeciwko Japonii. Następnie, 7 lipca 1937 roku imperializm japoński uczynił dalszy krok, wywołując incydent w Lukoucziao w celu podboju całych Chin. Tak więc zbrojna walka przeciwko Japonii przekształciła się w narodową wojnę oporu przeciw Japonii. W wojnie tej naród chiński bohatersko walczył w ciągu długich ośmiu lat, dopóki imperializm japoński nie został rozgromiony i nie skapitulował. Niezbite fakty dowodzą, że naród chiński w ciągu niezwykle długiego okresu wielkiej wojny, w czasie której imperializm japoński został rozgromiony, poniósł największe straty i wniósł największy wkład.

Niemniej jednak rząd Stanów Zjednoczonych, gwałcąc jawnie wszystkie porozumienia międzynarodowe, nie zaprosił Chińskiej Republiki Ludowej na zwołaną 4 września 1951 r. konferencję w San Francisco, którą zmonopolizował i na której podpisał 8 września separatystyczny traktat pokojowy z Japonią. Cały naród chiński wyraża z tego powodu swe oburzenie i protest.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa za konieczne stwierdzić, że oświadczenie z 15 sierpnia 1951 r. w sprawie amerykańsko - angielskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i konferencji w San Francisco, do którego złożenia zostałem upoważniony, pozostaje w mocy, a jednocześnie upoważnia mnie do złożenia następującego dodatkowego oświadczenia w tej sprawie:

1 Separatystyczny traktat pokojowy z Japonią, zawarty na konferencji w San Francisco pod presją rządu Stanów Zjednoczonych i bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, nie tylko nie jest wszechstronnym traktatem pokojowym, lecz również w żadnym wypadku nie stanowi prawdziwego traktatu. Jest to tylko traktat, zmierzający do odrodzenia militaryzmu japońskiego, traktat wrogości wobec Chin i Związku Radzieckiego, traktat zagrożenia Azji, traktat przygotowań do nowej wojny agresywnej.

W kilka godzin po podpisaniu tzw. traktatu pokojowego rząd Stanów Zjednoczonych zawarł z japońskim rządem Joszidy amerykańsko - japoński dwustronny układ o bezpieczeństwie, który ma utorować drogę remilitaryzacji Japonii i całkowitemu jej przekształceniu w amerykańską bazę wojenną. Dowodzi to ponad wszelką wątpliwość, iż rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do nowej, agresywnej wojny w Azji i na Dalekim Wschodzie, do wojny na jeszcze większą skalę.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że podpisany w San Francisco traktat pokojowy z Japonią oraz amerykańsko - japoński dwustronny układ o bezpieczeństwie, zawarte pod presją rządu USA, stanowią poważną groźbę dla bezpieczeństwa Chińskiej Republiki Ludowej i wielu innych krajów Azji. Naród chiński niewątpliwie zwalczać będzie z całą stanowczością i aż do końca zdradziecki plan rządu USA wykorzystania podpisanego w San Francisco traktatu pokojowego z Japonią i tzw. amerykańsko-japońskiego dwustronnego układu o bezpieczeństwie dla wzmożenia przygotowań do nowej wojny agresywnej.

2 Konferencja w San Francisco i separatystyczny traktat pokojowy z Japonią, podpisany na tej konferencji, nie tylko nie odzwierciedlają poglądów narodów Chin i Związku Radzieckiego, narodów Azji i całego świata, lecz w rzeczywistości są wręcz sprzeczne z tymi poglądami, ponieważ rząd amerykański w sposób dyktatorski i kategoryczny odrzucił propozycję delegatów Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji w sprawie zaproszenia na konferencję w San Francisco Chińskiej Republiki Ludowej, jak również odrzucił różne istotnie ważne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie podpisania traktatu pokojowego z Japonią, poczynione w duchu porozumień międzynarodowych; ponieważ rząd amerykański zignorował wolę i nadzieje krajów azjatyckich oraz odrzucił propozycje Indii i Burmy.

Podpisany w San Francisco traktat pokojowy z Japonią oraz amerykańsko - japoński dwustronny układ o bezpieczeństwie, sklecone przez rząd amerykański, nigdy nie zdołają przynieść pokoju Azji i całemu światu. Mogą one jedynie spotęgować obecne napięcie w Azji i w pozostałych częściach świata.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że krok ten, podjęty — w celu przygotowania wojny — przez rząd amerykański, który wywołał napiętą sytuację w Azji i w pozostałych częściach świata, jak również zbrojna interwencja, której dokonuje on obecnie w Korei, muszą wywołać zdecydowany opór ze strony narodów całego świata, przede wszystkim zaś narodów Azji.

W celu obrony pokoju w Azji i w pozostałych częściach świata naród chiński gotów jest działać wspólnie ze wszystkimi narodami świata, ze wszystkimi narodami Azji i z rządem każdego kraju, zwłaszcza zaś każdego kraju azjatyckiego, który nie aprobuje podpisanego w San Francisco traktatu pokojowego z Japonią, aby zapobiec groźbie rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie, groźbie wywołanej przez podpisany w San Francisco traktat pokojowy z Japonią oraz przez amerykańsko - japoński dwustronny układ o bezpieczeństwie.

3 Podpisany w San Francisco traktat pokojowy z Japonią oraz amerykańsko-japoński dwustronny układ o bezpieczeństwie nie są w żadnym wypadku wyrozumiałe i dogodne dla Japonii, lecz stanowią układy militarne zawarte w tym celu, aby podjąć próbę wciągnięcia Japonii do nowej wojny agresywnej i doprowadzenia narodu japońskiego do zguby. W swych szaleńczych próbach odrodzenia militaryzmu japońskiego, pozostająca na służbie imperializmu amerykańskiego reakcyjna klika w łonie rządzącej klasy Japonii zaprzedała bez wahania niezawisłość narodową i suwerenność kraju oraz podpisała w San Francisco traktat pokojowy i amerykańsko - japoński dwustronny układ o bezpieczeństwie. W rezultacie Japonia znalazła się w obliczu takiego kryzysu narodowego, jakiego dawniej nigdy nie przeżywała. Nie może to nie pobudzić narodu japońskiego do wzmożenia walki przeciwko agresywnej polityce imperializmu amerykańskiego i zdradzieckiej kliki japońskiej.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej pragnie, aby demokracja i niezawisłość, pokój i postęp stały się udziałem narodu japońskiego. Naród chiński pragnie żyć w pokoju z narodem japońskim i połączyć się z nim w przyjaźni, aby bronić pokoju na Dalekim Wschodzie. Dlatego też my, naród chiński, witamy bez zastrzeżeń i sympatyzujemy z walką patriotów wszystkich warstw społeczeństwa japońskiego przeciwko zdradzieckiemu traktatowi, podpisanemu w San Francisco, jak również z ich wysiłkami zmierzającymi do tego, aby doprowadzić do jak najszybszego położenia kresu stanowi wojny między Chinami i Japonią i zapewnić pokojowe współistnienie obu krajów. Jesteśmy przekonani, że miłujące pokój narody całego świata niewątpliwie powitają gorąco i poprą walkę narodu japońskiego. Jesteśmy również przekonani, że naród japoński odniesie niewątpliwie ostateczne zwycięstwo.

4 Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza raz jeszcze: Ponieważ zawarty w San Francisco traktat pokojowy z Japonią został przygotowany, opracowany i podpisany bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, Centralny Rząd Ludowy uważa go za bezprawny, pozbawiony mocy i dlatego w żadnym wypadku nie może go uznać.

Solidarność ZSRR i Chin w sojuszu z innymi krajami postępu — gwarancją zwycięstwa sił pokoju

Przemówienie laureatki Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej — Sun Czin-lin

(f) PEKIN (PAP). — Jak już podawaliśmy, 18 września odbyła się w Pekinie uroczystość z okazji wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" członkini Światowej Rady Pokoju, przewodniczącej Chińskiego Stowarzyszenia Pomocy Ludowej — Sun Czin-lin, wdowie po Sun Jat-senie. Na uroczystości tej Sun Czin-lin wygłosiła przemówienie, w którym oświadczyła m. in.:

Zachowam na zawsze w pamięci dzień dzisiejszy nie tylko dlatego, że jest to moment doniosły i drogi dla mnie osobiście, lecz także dlatego, że wysoka nagroda, jaką mi przyznano, jest zaszczytem dla narodu chińskiego. O pokój nie można walczyć pojedynczo, należy wyrażać pragnienia i dążenia mas ludowych i działać wraz z nimi. Oto dlaczego przyjmuję Międzynarodową Nagrodę Stalinowską w imieniu swych rodaków, którzy w ciągu ostatnich stu lat, a w szczególności w ciągu ostatnich trzydziestu lat, niejednokrotnie byli świadkami wojny na swojej ziemi i na ziemi swych sąsiadów. Przyjmuję tę nagrodę w imieniu narodu, który od 1 października 1949 roku zna radość wyzwolenia, jedności narodowej i który pochłonięty jest twórczą pracą pokojową. Przyjmuję tę nagrodę w imieniu 1/4 części ludzkości, która stanęła zdecydowanie w szeregach obrońców pokoju na całym świecie.

Naród chiński dał liczne dowody swej odwagi w walce o pokój. Wraz ze swymi koreańskimi towarzyszami broni ochotnicy chińscy dowiedli, że dla obrony pokoju gotowi jesteśmy oddać swe życie. Jednocześnie jest to dowód naszej nieugiętej stanowczości odparcia agresji imperialistycznej kiedykolwiekby ona zagroziła naszemu narodowi.

Przyjaźń narodu chińskiego z narodem radzieckim jest dziś silniejsza niż kiedykolwiek

Naród chiński dobrze wie kto jest zawsze po naszej stronie i na kogo zawsze możemy niezawodnie liczyć. Nasi chłopi i robotnicy nazywają swych przyjaciół radzieckich „starszymi braćmi" i patrzą na Stalina jak na największego wodza wszystkich sił pokoju. Więzy łączące nas utrwalały się w ciągu długich lat naszej walki rewolucyjnej. Dziś nasza jedność z miłującym pokój narodem radzieckim i nasz podziw dla jego genialnego wodza są silniejsze niż kiedykolwiek.

Solidarność ZSRR i Chin Ludowych, w sojuszu z innymi postępowymi krajami, jednoczy jak nigdy dawniej w walce o pokój narody znacznej części kuli ziemskiej, opiera się ona na wspaniałych osiągnięciach Związku Radzieckiego, na szybkim rozwoju Chin i innych wyzwolonych krajów. Będąc główną bazą w walce o pokój, posiada ona niezrównaną potęgę. Jest nieugięta i stanowi gwarancję, że siły pokoju odniosą ostateczne zwycięstwo.

Narodów nie uda się podporządkować planom agresorów

Sun Czin-lin oświadczyła następnie:

Podczas gdy my znajdujemy się po jasnej stronie świata, istnieje również druga strona — źródło mroku i cynizmu, gdzie nieustannie słyszy się nawoływania do wojny. Pod swym nieproszonym i nierozsądnym kierownictwem Stany Zjednoczone ciągną za sobą grupę krajów, znajdujących się po stronie ciemności i cynizmu. Tam przeznacza się ogromne sumy na przygotowania wojenne, tam kosztem narodu bogaci się garstka monopolistów. Tam wtrąca się do więzień przywódców ludu, których jedyną winą jest obrona pokoju.

Tam, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, podsyca się nienawiść rasową, legalizuje się zabójstwa i mordy popełniane na ludziach rasy kolorowej. Jednakże cierpliwość narodu ma swe granice i nawet do tej ogarniętej histerią części świata przenikają promienie pokoju i zdrowego rozsądku w odważnej walce z ciemnością.

Mimo wszelkich represji, podżegacze wojenni nawet w swych własnych krajach nie mogą osiągnąć wszystkiego, czego chcą. Bankierzy i generałowie amerykańscy mogą zmuszać rządy, by skakały w takt ich muzyki, lecz gdy sprawa dochodzi do tego, aby zmusić naród do podporządkowania się ich planom wojennym — to sprawa ma się inaczej. Naród odmawia, ponieważ nienawidzi wojny i pragnie pokoju.

Nawet w Stanach Zjednoczonych — mówiła dalej Sun Czin-lin — lud wyraża swe niezadowolenie z polityki kliki Wall Street.

Wojnie można zapobiec

W miarę jak zwiększają się straty w Korei i w miarę jak coraz większą liczbę młodych ludzi odziewa się przemocą w mundur wojskowy i posyła do Europy i Azji — amerykańskich ojców, matki i dzieci ogarnia coraz większy strach. Uświadamiają sobie oni coraz jaśniej konieczność walki o pokój światowy. Jednakże ci, którzy sieją zniszczenie, pozostali głusi na słowo: „Pokój" i gorączkowo się zbroją. Coraz bardziej popierają u siebie w kraju faszyzm, aby zdławić wszelki opór. Ta garstka ludzi o nienasyconych apetytach, ci pretendenci do opanowania świata — gardzą wolą swego własnego narodu i narodów innych krajów i usiłują rozpocząć wojnę. Lecz Józef Stalin powiedział, że w obecnym okresie wojna nie jest nieunikniona. Możemy jeszcze zapobiec tej straszliwej katastrofie, jeżeli narody całego świata ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce. Patrząc wokół siebie i widząc jak naród kocha pokój i pragnie pokoju, widzimy, że to prawda. Lecz prawdę te musimy przekształcić w czyn. Jeśli prości ludzie całego świata, ci, którzy ponoszą ciężary wojny, zjednoczą się i zażądają szczerych rokowań — wojny nie będzie. Można to osiągnąć, popierając program Światowej Rady Pokoju i Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami. Zjednoczony głos narodów może stworzyć warunki, w których wszystkie narody żyłyby w zgodzie. Musimy walczyć o to, aby osiągnąć ten cel.

W zakończeniu swego przemówienia Sun Czin-lin oświadczyła, że oddaje pieniężną nagrodę na rzecz dzieci i kobiet Chin.

Zespół Pieśni i Tańca DWP na Węgrzech

(f) BUDAPESZT (PAP). Do Budapesztu przybył na zaproszenie Armii Węgierskiej Zespół Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego.

Zespół wystąpił przed załogą zakładów przemysłowych im. Rakosi‘ego w Cseplu, która niezwykle serdecznie przyjęła występy polskiego zespołu.

Ze sportu

Przyjęcie siatkarek polskich w Paryżu

PARYŻ. Polska ekipa siatkarek zwiedziła w środę Paryż a następnie podejmowana była przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej.

Witając zawodniczki, sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej Noaro podkreślił nierozerwalną więź łączącą naród francuski z narodem polskim oraz wyraził głęboki podziw dla pokojowego budownictwa Polski Ludowej.

Wymownym dowodem serdecznych uczuć narodu francuskiego dla Polski — stwierdził Noaro — było niebywale gorące przyjęcie zgotowane Polkom przez publiczność na zawodach. Na zakończenie Noaro wzniósł toast na cześć przyjaźni francusko - polskiej i pokoju.

W imieniu zawodniczek polskich odpowiedziała Wojewódzka, dziękując za serdeczne przyjęcie.

Unia Chorzów wygrywa we Wrocławiu

WROCŁAW. Towarzyski/mecz piłkarski między mistrzem Polski Unią (Chorzów) — a reprezentacją Unii Dolnego Śląska rozegrany we Wrocławiu wobec 12. tys. widzów zakończył się zwycięstwem chorzowian 4:2 (2:2).

Kajakowe mistrzostwa Polski juniorów

W dniach 21, 22 i 23 bm. odbędą się w Warszawie II kajakowe mistrzostwa Polski juniorów. W ramach tych zawodów odbędzie się również „Festiwal Kajakowy ZKS Spójnia Warszawa" oraz powtórzenie biegu o mistrzostwo Polski seniorek w kategorii jedynek na 500 m.

Zawody te odbędą się na Wiśle na trasie od przystani Spójni na Wybrzeżu Gdyńskim w kierunku Mostu Poniatowskiego.

Uroczyste otwarcie IX raidu tatrzańskiego

ZAKOPANE. W Zakopanem odbyło się uroczyste otwarcie IX Raidu Tatrzańskiego. Uczestnicy raidu przedefilowali ulicami Zakopanego, a następnie udali się do Poronina, gdzie złożyli wieńce u stóp pomnika Lenina.

Wieczorem — w bazie WKKF na Bystrem odbyło się uroczyste otwarcie zawodów.

W dniu dzisiejszym 101 maszyn wystartuje do pierwszego i najcięższego etapu raidu o długości 164 km. w tym ok. 60 km dróg terenowych

Wspaniały sukces strajku pracowników państwowych we Włoszech

Ponad 80 procent pracowników brało udział w strajku

(f) RZYM (PAP). Powszechny 24-godzinny strajk pracowników państwowych we Włoszech, rozpoczęty o północy z 18 na 19 września, był potężną manifestacją solidarności włoskich pracowników państwowych w obronie swych słusznych praw.

Trzy włoskie centrale związkowe: Włoska Powszechna Konfederacja Pracy, katolicka Włoska Konfederacja Związków Zawodowych i socjaldemokratyczna Włoska Unia Pracy ogłosiły wspólny komunikat o przebiegu strajku, który objął przeszło milion osób.

Wszystkie organizacje związkowe — stwierdza komunikat — witają z żywym zadowoleniem wspaniały sukces strajku pracowników państwowych na obszarze całego kraju. Odsetek strajkujących przekroczył tym razem cyfry notowane podczas poprzednich strajków. W wielu instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych w strajku wzięło udział 100 procent pracowników. Przeciętnie strajkowało ponad 80 procent pracowników. W strajku wzięło m.in. udział przeszło 90 procent kolejarzy, 98 procent pracowników poczt i telegrafów, 96 procent pracowników instytucji samorządowych, 97 procent pracowników szeregu ministerstw i urzędów skarbowych.

W Mediolanie strajkowali wszyscy kolejarze, we Florencji od 85 procent do 100 procent pracowników poszczególnych instytucji państwowych. Na Sycylii ruch kolejowy był kompletnie sparaliżowany.

Włoskie centrale związkowe, zalecając wszystkim pracownikom państwowym powrót do pracy po zakończeniu 24-godzinnego strajku, stwierdzają, że walka będzie trwała dopóty, dopóki nie zostanie zaspokojone elementarne prawo włoskich pracowników państwowych do przywrócenia ich uposażeniom siły nabywczej odpowiadającej obecnym warunkom.

Skuteczna akcja pracowników włoskiego transportu miejskiego

(f) RZYM (PAP). Pracownicy włoskiego transportu miejskiego oraz międzymiastowych linii samochodowych osiągnęli sukces w swej długotrwałej walce o podwyżkę płac.

Pod groźbą zapowiedzianego na 20 bm. strajku przedsiębiorcy zmuszeni byli pójść na ustępstwa i zgodzili się na zaspokojenie żądań pracowników.

Rząd De Gasperi‘ego ma 3 razy więcej agentów policji niż Mussolini

(f) RZYM (PAP). W senacie włoskim rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy w sprawie wyasygnowania dalszych 10 miliardów lirów na zaangażowanie jeszcze 5 tysięcy agentów policji. Senator komunistyczny Terracini stwierdził, że obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych we Włoszech ma do swojej dyspozycji 3 razy więcej agentów policji niż miał Mussolini.

Przeciwko machinacjom imperialistycznych agresorów

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Na łamach „Prawdy" ukazał się artykuł wstępny pt. „Przeciwko machinacjom imperialistycznych agresorów", który stwierdza, że ruch w obronie pokoju stał się potężną, niezwyciężoną siłą, walczącą przeciw imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny światowej.

Od Europy do Ameryki i od Azji do Afryki i Australii — pisze „Prawda" — we wszystkich językach i narzeczach rozlega się głos bojowników o pokój, wzywający wszystkich ludzi dobrej woli, bez różnicy poglądów politycznych i wyznań, do wzmożenia walki przeciwko zbrodniczym machinacjom agresorów. Głos ten brzmi obecnie tym bardziej stanowczo, ponieważ zbrodnicza działalność prowodyrów paktu północno-atlantyckiego przybiera coraz niebezpieczniejszy dla sprawy pokoju charakter.

Łamiąc wszelkie międzynarodowe porozumienia — pisze m. in „Prawda" — ignorując jednomyślnie dążenie narodów Azji i całego świata do pokojowego rozwiązania problemu japońskiego, rząd USA zainscenizował podpisanie tzw. „traktatu pokojowego z Japonią", traktatu przygotowań do nowej wojny. W ślad za tym w Waszyngtonie opublikowana została wspólna deklaracja ministrów spraw zagranicznych USA Anglii i Francji, oznajmiająca o utworzeniu w Niemczech zachodnich regularnej armii niemieckiej.

Nowe machinacje podżegaczy wojennych — kontynuuje „Prawda" — są jeszcze jednym krokiem agresywnych mocarstw imperialistycznych na drodze przygotowań do nowej wojny.

W odpowiedzi na nowe zakusy podżegaczy wojennych, miłujące pokój narody z coraz potężniejszą siłą prowadzą walkę o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Żywy oddźwięk i pełne poparcie setek milionów ludzi dobrej woli we wszystkich krajach znajduje pokojowa polityka ZSRR. Przemówienie przedstawiciela radzieckiego na konferencji w San Francisco, demaskujące właściwy sens „traktatu pokojowego" z Japonią, raz jeszcze przekonało miliony ludzi we wszystkich krajach, że Związek Radziecki nieugięcie i konsekwentnie broni sprawy pokoju.

Przeciwko separatystycznemu traktatowi pokojowemu z Japonią stanowczo występuje wielki naród chiński. Wraz z narodami ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej prowadzą walkę przeciwko spiskowi agresorów amerykańskich z militarystami japońskimi miliony ludzi w Korei, Vietnamie, Indiach, Burmie i innych krajach azjatyckich.

Z gorącą sympatią i pełnym poparciem wszystkich ludzi miłujących pokój spotyka się narastający w całych Niemczech ruch w obronie pokoju i o zjednoczenie Niemiec. Coraz szersze warstwy niemieckiego narodu zdają sobie sprawę, że w wyniku polityki mocarstw zachodnich i ich bońskich zauszników — nad Niemcami zawisło poważne niebezpieczeństwo.

Miłujące pokój narody są pełne zdecydowania pokrzyżować ciemne zakusy wrogów pokoju. Demaskując zamiary agresorów imperialistycznych, obrońcy pokoju jeszcze silniej zwierają swe szeregi wokół potężnej ostoi powszechnego pokoju — Związku Radzieckiego, jeszcze bardziej zdecydowanie prowadzą walkę o zachowanie i utrwalenie pokoju na całym świecie.

Dla wielkiej armii obrońców pokoju natchnieniem są słowa Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą jej broniły do końca".

Europejski Komitet Robotniczy wzywa masy pracujące Europy do poparcia 100-tysięcznego strajku metalowców Hesji

(f) BERLIN (PAP). Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec ogłosił do robotnic i robotników Europy odezwę, wzywającą do poparcia strajku metalowców zachodnio-niemieckich.

Od przeszło trzech tygodni — czytamy w odezwie — strajkuje ponad 100 tysięcy metalowców w Hesji, walcząc o podwyżkę płac. Ich walka jest równocześnie walką przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko przygotowaniom do nowej wojny i przeciwko utrzymywaniu podziału Niemiec. Właśnie bowiem remilitaryzacja pociąga za sobą drożyznę i wzrost podatków oraz pogarsza sytuację mas pracujących.

Szerokie warstwy ludności Niemiec zachodnich solidaryzują się ze strajkującymi. W solidarności tej znajduje wyraz wola narodu niemieckiego do obrony swych żywotnych interesów, do walki przeciwko przygotowaniom wojennym i o budownictwo pokojowe.

W Nadrenii Północnej i Westfalii, w Hamburgu i Bawarii metalowcy żądają już przyłączenia się do strajku w Hesji. Jednakże prawicowe kierownictwo związkowe odpowiada na to pogróżkami i wydalaniem ze związków zawodowych. Nie wzdraga się ono przed wysuwaniem projektów deportowania części metalowców za granicę. W ten sposób chce ono złamać front strajkowy w Niemczech zachodnich oraz dostarczyć taniej siły roboczej przedsiębiorcom Belgii, Holandii, Luksemburga i Kanady. Jednocześnie, bez protestu ze strony kierownictwa związkowego, policja Adenauera terroryzuje uczestników strajku.

Strajk metalowców we Frankfurcie n/Menem, w Karlsruhe, Moguncji, Ruesselsheimie i w Offenbach stał się symbolem walki niemieckiej klasy robotniczej przeciwko pogarszaniu się bytu przez coraz silniejszą remilitaryzację, przeciwko zbrojeniom i przygotowaniom do nowej wojny. Jest on doniosłym wkładem do walki europejskiej klasy robotniczej o pokój. Wobec tego wzywamy europejską klasę robotniczą do manifestowania swej solidarności ze strajkującymi metalowcami Niemiec zachodnich.

Oszczerstwami i kłamstwami faszyści z Belgradu pragną osłonić swą politykę agresji

Nota rządu albańskiego do Jugosławii

(f) TIRANA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę protestacyjną w związku z siedmioma nowymi prowokacjami, jakich w okresie od 2 do 13 września br. władze jugosłowiańskie dopuściły się przeciwko integralności terytorialnej Albańskiej Republiki Ludowej.

Ostatnio — stwierdza nota po przytoczeniu przykładów bezczelnego naruszenia granicy przez oddziały jugosłowiańskie — rząd faszystowski w Belgradzie w wyraźnie wrogich celach, wymierzonych przeciwko narodowi albańskiemu i Albańskiej Republice Ludowej, wypaczając prawdę i fałszując fakty nadał za pośrednictwem agencji Tanjug komunikat, że prowokacje te, zostały rzekomo „celowo" dokonane przez strażników albańskich przeciwko integralności terytorialnej Jugosławii. Komunikat ten, podały także inne organa propagandy rządu jugosłowiańskiego, jak również agencje zachodnie, np. agencja France Presse.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej oświadcza, że wspomniany wyżej komunikat oraz inne komunikaty tego rodzaju, rozpowszechniane przez rząd faszystowski w Belgradzie, są od początku do końca oszczercze i kłamliwe. Rząd faszystów belgradzkich ucieka się do tego rodzaju oszczerstw i kłamstw w przededniu zwołania Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, aby wprowadzić w błąd światową opinię publiczną i naród jugosłowiański, usprawiedliwić wyścig zbrojeń i przekształcenie Jugosławii w bazę agresji przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i całemu obozowi pokoju oraz ułatwić podporządkowanie Jugosławii imperializmowi amerykańsko-angielskiemu, a jednocześnie, aby zamaskować swą wrogą i agresywną politykę, wymierzoną przeciwko narodowi albańskiemu i Albańskiej Republice Ludowej, politykę, którą rząd Albańskiej Republiki Ludowej niejednokrotnie już demaskował.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej raz jeszcze wyraża protest rządowi faszystowskiemu w Belgradzie w związku z jego wrogą i agresywną polityką oraz domaga się zastosowania najsurowszych środków, aby zapobiec powtórzeniu się w przyszłości tego rodzaju agresywnych aktow.

Nota protestacyjna Albanii do rządu włoskiego

(d) TIRANA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do misji włoskiej w Tiranie notę, w której protestuje przeciwko 12 wypadkom pogwałcenia przez samoloty włoskie granic powietrznych Albańskiej Republiki Ludowej. Wypadki te miały miejsce w sierpniu i wrześniu 1951 roku.

Depesza związkowców duńskich do polskich towarzyszy

(f) CRZZ otrzymała depeszę od związkowców duńskich, którzy zwiedzali niedawno Polskę, w której czytamy m. in.:

Było dla nas wielką przyjemnością, widzieć jak cały naród Polski, wraz z rządem skupia wszystkie siły, aby odbudować kraj i jesteśmy przekonani, że zadania, które sobie postawiliście — wielki cel: realizacja Planu 6-letniego, w całej pełni wykonacie. My, związkowcy duńscy, widząc Waszą olbrzymią pokojową pracę przyrzekliśmy sobie, że podzielimy się naszymi wrażeniami z duńskimi robotnikami i całym narodem duńskim.

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 20 bm. Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Państwa Izrael w Polsce Pan Dr Arieh Leon Kubovy złożył wizytę Wiceministrowi Handlu Zagranicznego Czesławowi Bajerowi.

Chłopi oddają szkodników, spekulujących podczas akcji skupu żywca, w ręce władz

(f) Z szeregu gmin woj. łódzkiego donoszą ostatnio o stopniowym wzroście skupu żywca. M. in. ponadplanową ilość tuczników zakupiła na ostatnim spędzie gminna spółdzielnia w Bielawach pow. łowicki. Również w Koniecpolu (pow. Radomsko) chłopi sprzedali gminnej spółdzielni dwadzieścia sztuk tuczników ponad plan.

Na stopniową poprawę skupu wpływają w dużym stopniu sukcesy władz i komisji społecznych w oczyszczaniu rynku mięsnego z wszelkiego rodzaju spekulantów i kombinatorów. M. in. w Bielawach chłopi oddali w ręce władz grasującą tam od dłuższego czasu szajkę spekulantów, którzy masowo skupywali zwierzęta rzeźne na nielegalny ubój. Byli to bogacze wiejscy: Antoni Sałaciński i Michał Janowski ze Strykowa oraz Józef Wałowicz i Wacław Wilczewski z Bratoszewic.

Na spędzie żywca w Koniecpolu pow. radomszczańskiego małorolna chłopka Antonina Gabryś zdemaskowała Stanisława Grabczyka i Jana Stańczyka b. rzeźników, którzy od dłuższego czasu trudnili się nielegalnym skupem świń i ubojem. Spekulanci ci zostali doprowadzeni przez chłopów na posterunek M. O.

Szajka notorycznych spekulantów z Czeladzi ukarana za nielegalny handel mięsem

Przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach na sesji wyjazdowej w Czeladzi stanęła szajka notorycznych spekulantów i nielegalnych handlarzy mięsem: Szymon Mokrski, jego syn Radzimierz oraz Mieczysław Rajczak.

Oskarżeni Szymon Mokrski i Rajczak, od wielu lat spekulowali trzodą chlewną i tucznikami oraz mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju, sprzedając je po cenach dużo wyższych od ustalonych.

Przewód sądowy udowodnił, że spekulanci dokonywali potajemnego uboju w skandalicznych warunkach, m.in. ćwiartując krowy i jałówki w ustępach. Nie poddane żadnym oględzinom lekarskim mięso pochodzące częstokroć ze sztuk chorych, członkowie szajki sprzedawali po paskarskich cenach, biorąc np. 12 zł za kg wołowiny, podczas gdy cena obowiązująca wynosi 6 zł 60 gr.

Do przestępczych machinacji szajki osk. Mokrski wciągnął swego syna — Radzimierza, który pomagał przy bezprawnym skupie żywca od chłopów, dokonywał nielegalnego uboju i zajmował się rozprzedażą mięsa.

Sąd skazał w trybie doraźnym osk. Szymona Mokrskiego na 5 lat więzienia i 1.000 zł grzywny, Mieczysława Rajczaka na karę 5 lat więzienia, zaś Radzimierza Mokrskiego na 3 lata więzienia i grzywnę w wysokości 1.000 złotych.

Procesowi przysłuchiwało się ponad 2.000 osób. Większość stanowiła ludność wiejska z okolicznych gmin i gromad, która szczególnie oburzona była występną działalnością szajki.

Francuscy i fińscy intelektualiści i robotnicy w gościnie u górników śląskich

(f) 38-osobowa delegacja intelektualistów i robotników z Francji i Finlandii przybyła w dniu 20 bm. do Katowic, serdecznie witana przez przedstawicieli mas pracujących Śląska.

Goście zwiedzili kopalnię „Szombierki", Pałac Młodzieży oraz Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Katowicach.

Podczas spotkania członków delegacji z przodującymi górnikami kopalń śląskich, wybitny przodownik kopalni „Wujek" — Paweł Motyka zapoznał gości z harmonogramem swojej pracy, który pozwolił mu na znaczne podniesienie wydajności. Aktywiści związkowi informowali gości o osiągnięciach gospodarki i ruchu zawodowego Polski.

O wrażeniach uczestników wycieczki mówił kierownik delegacji, Francuz, pisarz postępowy, wybitny bojownik francuskiego ruchu oporu — Villefosse: „Zwiedzając miasta i zakłady pracy w Polsce Ludowej, widzimy wspaniały rozmach, z jakim naród polski buduje swoją przyszłość. Zapewniam Was że naród francuski nie spocznie w walce, dopóki nie zabezpieczy niepodległości i pokojowej pracy swemu krajowi. Przyjaźń i solidarność wszystkich narodów miłujących pokój — to źródła naszej siły w walce o słuszną sprawę".

Z pobytu delegacji filmowców węgierskich w Warszawie

(f) Przybyła do Warszawy w związku z Festiwalem Filmów Węgierskich delegacja przedstawicieli kinematografii węgierskiej z Ferenzem Somosem na czele, była obecna w dn. 19 bm. w kinie „Palladium" na pokazie filmu festiwalowego „Honor i sława". Kierownik kina przedstawił członków delegacji — publiczności, która zgotowała gościom węgierskim gorącą owację. Członkowie delegacji udali się następnie do drugiego kina festiwalowego — „Moskwa", gdzie również zostali serdecznie powitani przez publiczność.

W godzinach wieczornych gen. dyr. Filmu Polskiego inż. St. Albrecht wydał w sali hotelu „Bristol" przyjęcie na cześć delegacji węgierskiej.

4-letnie studium zaoczne na Wydziale Prawa U. W.

(f) Przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego powstaje w br. czteroletnie Studium Zaoczne, które odpowiada trzyletnim studiom na Wydziale Prawa. Nauka na Studium będzie się odbywała drogą korespondencyjną.

Z końcem roku szkolnego będzie zorganizowany w ośrodku uniwersyteckim dwutygodniowy kurs ustny. W okresie jesiennym odbędą się egzaminy roczne.

Przyjęci na Studium mogą być jedynie kandydaci, których obecna praca zawodowa wymaga kwalifikacji w zakresie uniwersyteckiego wykształcenia prawniczego.

Zapisy na Studium odbywają się w ramach ustalonych kontyngentów za pośrednictwem instytucji (na szczeblu centralnym), w których kandydaci pracują. Dziekanat Wydziału Prawa nie przyjmuje podań bezpośrednio od kandydatów.

Utworzenie Komisji Lekarskiej Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) W dniu 19 bm. odbyła się konferencja czołowych przedstawicieli polskiego świata lekarskiego, poświęcona mobilizacji pracowników służby zdrowia do jeszcze czynniejszego niż dotychczas udziału w walce o utrwalenie pokoju.

Na konferencję, której przewodniczył prof. dr Ludwik Hirszfeld, przybył wiceminister zdrowia — Bogusław Kożusznik.

Po dyskusji, w której podkreślono, że lekarze jako powołani do walki o zdrowie i życie człowieka, winni stać w pierwszym szeregu bojowników o pokój, utworzona została Komisja Lekarska Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W skład prezydium Komisji weszli: wicemin. Bogusław Kożusznik, prof. dr Ludwik Hirszfeld, prof. dr Walenty Hartwig, prof. dr Marcin Kasprzak, prof. dr Jerzy Pogorzelski, dr Alfred Fiderkiewicz, dr Irena Domańska i dr Stefania Seniew.

Dom Racjonalizatora w Nowej Hucie

(a) Na terenie budowy kombinatu Nowa Huta otwarty został Dom Racjonalizatora.

Dom Racjonalizatora składa się z szeregu sal i pokojów, w których mieszczą się sale wykładowe, biblioteka, czytelnia oraz specjalna pracownia wyposażona we wszelkiego rodzaju pomoce i materiały potrzebne do technicznego opracowywania i praktycznego sprawdzania pomysłów nowatorskich. Mieści się tu również sala, w której urządzona została wystawa dotychczas opracowanych pomysłów racjonalizatorskich. Ściany obszernego hallu ozdobiono portretami czołowych racjonalizatorów z terenu budowy.

Dom Racjonalizatora urządzony został w ramach pracy społecznej przez personel techniczny budowy kombinatu.

Szkoła inżynierska w Szczecinie kształci nowe kadry techniczne

(f) Jedną z licznych i wspaniale rozbudowujących się wyższych uczelni na Ziemiach Zachodnich jest Szkoła Inżynierska w Szczecinie. Z roku na rok ulepsza się wyposażenie istniejących w tej uczelni wydziałów chemii, mechanicznego, elektrycznego, inżynierii i architektury. W br. wyposażenie wielu pracowni uzupełniono nowoczesną aparaturą i przyrządami, importowanymi z ZSRR i NRD.

Ścisła specjalizacja studiów, wprowadzająca m. in. na wydziale inżynierii 12 sekcji, obejmujących specjalności od budownictwa konstrukcji stalowych, żelbetowych i innych, aż po budownictwo sanitarne włącznie, umożliwia młodzieży obranie najbardziej odpowiadającego jej zamiłowaniom kierunku studiów.

W trosce o wychowanie swych słuchaczy na pełnowartościowych inżynierów — realizatorów zadań planu 6-letniego, profesorowie wraz ze studentami Szkoły Inżynierskiej współpracują z robotnikami, racjonalizatorami i przodownikami pracy licznych zakładów przemysłowych woj. szczecińskiego; pomagając m. in. w pracy klubów racjonalizatorskich.

Już dzisiaj 150 inżynierów-specjalistów absolwentów Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie pracuje przy budowie Nowej Huty, przy rozbudowie portu szczecińskiego i budowie wielkiej bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu.

Dla młodzieży studiującej w Szkole Inżynierskiej przygotowano na nowy rok akademicki wygodne pomieszczenia w domach akademickich, które zapewniają im odpowiednie warunki bytu i nauki.

XXIII zjazd okulistów polskich

(f) W dniu 20 bm. rozpoczął się w Gdańsku XXIII z kolei, a piąty po wojnie Zjazd Okulistów Polskich. W obradach, które trwać będą cztery dni bierze udział ponad 100 najwybitniejszych specjalistów z dziedziny okulistyki, liczni młodzi asystenci, docenci i lekarze.

W pierwszym dniu obrad Zjazdu prof. dr W. Starkiewicz ze Szczecina wygłosił główny referat Zjazdu pt. „Znaczenie nauki Pawłowa dla okulistyki".

Ogółem podczas Zjazdu wygłoszonych zostanie 45 referatów. Ich głównym tematem jest nauka Pawłowa i jej wpływ na okulistykę jak również teoretyczne i praktyczne osiągnięcia przodujących okulistów radzieckich.

160 procent planu dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalowa

(f) Załoga Państw. Tartaku z Nawojowej koło Nowego Sącza należy do przodujących załóg przemysłu leśnego w woj. krakowskim. Załoga ta wykonała półroczny plan produkcji w 130 procentach, a obecnie przekracza miesięczne plany o 60 procent.

Na tak doskonałe wyniki produkcji decydujący wpływ wywarły: współzawodnictwo oraz upowszechnienie metody inż. Kowalowa.

Wzrasta ofiarność ludności Poznania na SFOS

(f) Poznański Komitet Budowy Warszawy złożył ostatnio Naczelnej Radzie Odbudowy Warszawy meldunek o przekroczeniu o 39 tys. złotych planowanej na bież. rok sumy wpłat na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Ogółem mieszkańcy tego miasta złożyli na ten cel 2.139 tys. złotych.

Remonty domów mieszkalnych w Starogardzie

(f) W Starogardzie oddane zostały do użytku w bież. roku 54 wyremontowane domy mieszkalne. Do końca br. wyremontowanych będzie ok. 50 dalszych domów.

Z ŻYCIA PARTII

Dlaczego w powiecie Brzesko nie znikły „białe plamy"

Na wiosnę ub. roku odbyła się w Brzesku partyjna konferencja powiatowa. W dyskusji delegaci poruszyli krytycznie istotne zagadnienia dotyczące działalności ustępującego Komitetu Powiatowego. Krytykowali go za to, że nie doceniał wagi pracy partyjno-politycznej w terenie, że oderwał się od organizacji podstawowych. Mówili o tym delegaci z Wojnicza, Szczurowej i innych terenów.

Istotnie. Przedstawiciele Komitetu Powiatowego nader rzadko bywali w gromadzkich organizacjach partyjnych, mało wiedzieli o ich życiu, o osiągnięciach i brakach i dlatego też nie umieli konkretnie wskazać Komitetom Gminnym jak należy kierować całokształtem pracy partyjnej na ich terenie.

Słabość liczebna partyjnej organizacji powiatowej była jedną z konsekwencji oderwania się Komitetu Powiatowego od terenu.

Uchwała konferencji zobowiązała nowowybrany KP do pracy nad rozbudową organizacji partyjnej i likwidacją 37 „białych plam" do końca roku 1950.

Przeszło rok dzieli nas od konferencji powiatowej. W ciągu tego długiego okresu czasu założono w pow. brzeskim zaledwie 10 grup kandydackich. Założono ich tak mało, ponieważ Komitet Powiatowy nie wziął sobie do serca krytycznych uwag delegatów i powtarzał w swej pracy te same błędy, o których mówili towarzysze w czasie obrad konferencji.

Słusznie konferencja wskazała na to, że likwidować „białe plamy" można tylko w oparciu o aktywność gromadzkich organizacji partyjnych, w walce o wprowadzenie w życie słusznej klasowej polityki naszej partii. Tymczasem w powiecie brzeskim w wielu gminach organizacje gromadzkie wloką się w ogonie wydarzeń, nie reagują na najistotniejsze w życiu wsi zagadnienia. I temu należy przypisać, że w sierpniu powiat Brzesko nie wywiązał się z planowego skupu zboża.

Zgniły liberalny stosunek do posunięć sprzecznych z linią partii

W gromadzie Uszew rozpoczynają się omłoty. POM wypożycza młocarnię. GRN ustala kolejność omłotów w ten sposób, że mało i średniorolni chłopi znajdują się na szarym końcu.

Ta sprzeczna ze wskazaniami naszej partii, krzywdząca małorolnych chłopów praktyka, to drobny zaledwie wycinek walki klasowej, toczącej się na terenie brzeskim, gdzie w niejednej jeszcze gminie lub gromadzie kułacy mają obrońców usadowionych w organach powołanych do obrony interesów wsi pracującej przed wyzyskiem kapitalistów wiejskich i spekulantów.

Oto np. gromada Niwka w gminie Radłowo. Aktywiści ZSCh podejmują tam piękną inicjatywę: zwołują zebrania gromadzkie, na których chłopi decydują zorganizować manifestacyjną dostawę i sprzedaż całkowitej ilości zboża, należnej od nich państwu. Gromada przystępuje do omłotów. Sołtys jednak po kumotersku, ustalił kolejność korzystania z agregatów omłotowych, co mogło doprowadzić do niewykonania zobowiązania. Na ponownym zebraniu gromadzkim zdemaskowano i unieszkodliwiono machinacje sołtysa i jego kliki. Gromada zobowiązanie wykonała. Wydaje się to niewiarygodne, ale organizacja gromadzka nie brała żadnego udziału w tej akcji. Nie omawiała jej nawet na swym zebraniu.

Nie było to przypadkiem. Sołtys i niektórzy jego kumotrzy — to członkowie partii.

Walka o przedterminowe wykonanie planu skupu, przeprowadzona przez chłopów gromady Niwki, nie pobudziła Komitetu Gminnego, by pomógł organizacji partyjnej oczyścić się od elementów przypadkowych i obcych a jednocześnie zasilić swe szeregi najbardziej świadomymi mało i średniorolnymi chłopami, którzy wykazali swą aktywną patriotyczną postawę w politycznych i gospodarczych akcjach.

Jest niejeden przykład na to, że w powiecie brzeskim szereg organizacji gromadzkich nie walczy z kumoterstwem i biurokracją, które zagnieździły się w niektórych dołowych ogniwach gospodarczych lub państwowych.

Czyż nie jest pewnym, że taki zgniły tolerancyjny stosunek do posunięć krzywdzących pracujących chłopów obniża autorytet organizacji partyjnych? I czyż tego rodzaju fakty nie tłumaczą w dużej mierze trudności w realizacji uchwały o rozbudowie organizacji partyjnej w powiecie Brzesko?

W gminie Wojnicz, mimo sporej ilości bezpartyjnego aktywu, prawie wszystkie organizacje gromadzkie wciąż jeszcze liczą zaledwie po 3—4 członkow I w gminie Szczurowo jest również wiele słabych organizacji. Od długiego czasu nie powiększa swych szeregów licząca 3 członków organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej w Kwikowie, chociaż ma wszelkie dane ku temu, by zdobyć nowych kandydatów do partii.

I „białe plamy" wciąż nie znikają.

Wygłaszać referaty — to jeszcze nie wszystko

Słusznie egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie, podejmując w lipcu br. uchwałę o pracy KP w Brzesku, stwierdziła, że Komitet Powiatowy nie docenia pracy polityczno-wychowawczej z podstawowymi organizacjami partyjnymi, a poprzez nie z masami pracującymi wsi. Wskazując na ujawniające się w KP w Brzesku tendencje do traktowania ludności wsi jako jednolitej zacofanej masy, uchwała KW stwierdza: „Ten socjaldemokratyczny, oportunistyczny stosunek do wsi wpłynął na przyjęcie się w Komitecie Powiatowym swoistego stylu pracy, polegającego na formalnym, powierzchownym podejściu do zagadnień i do pracy z aparatem partyjnym, stylu wyrażającego się często w biurokratycznych metodach administrowania zamiast kierowania pracą organizacji partyjnych."

Już po podjęciu tej uchwały przez Komitet Wojewódzki, mieliśmy okazję w pierwszych dniach września stwierdzić dalsze fakty formalnego powierzchownego, pozbawionego rewolucyjnej czujności sposobu podejścia ze strony niektórych przedstawicieli KP w Brzesku do spraw polityczno-gospodarczych w terenie.

Byliśmy obecni na zebraniu aktywu gromadzkiego i kierowników grup hodowców w gminie Uszew. Omawiano sprawę walki ze spekulacją. Sprawę tym ważniejszą, że w ostatnich miesiącach w całym powiecie brzeskim zaznacza się pewien spadek kontraktacji trzody chlewnej. Spadek ten jest szczególnie widoczny w gminie Uszew, gdzie kierownikiem grupy hodowców trzody chlewnej jest Jagielski — były spekulant i handlarz bydłem. Na zebraniu był obecny przedstawiciel KP tow Kazimierczyk. Wygłosił on referat, polecił wytypować kontrolerów społecznych do walki ze spekulacją i... nikt nie zauważył jak znikł z sali. I gdyby nie interwencja przypadkiem obecnych na sali towarzyszy z KW eks-spekulant Jagielski wyznaczyłby kontrolerów społecznych do walki ze spekulacją.

Nie jakaś „akcja werbunkowa" — lecz praca polityczna

W samym Komitecie Powiatowym ujawnia się niesłuszna tendencja traktowania sprawy rozbudowy szeregów partyjnych, jako jakiejś szturmowej „akcji werbunkowej". Byliśmy właśnie w KP, kiedy zmobilizowano cały aparat polityczny do kilkudniowego wyjazdu w teren z poleceniem przeprowadzenia „werbunku".

W czasie narady partyjnego aktywu gminnego w gminie Szczurowo, I sekretarz Komitetu Powiatowego, tow. Figura, zapowiadając przyjazd przedstawicieli KP do gromad — oświadczył: „Apeluję do was, abyście im w tej pracy pomagali". A przecież należało sprawę postawić odwrotnie: przedstawiciele KP przyjeżdżają w teren nie po to, by im w akcji „werbunkowej" pomagały partyjne organizacje — lecz przeciwnie, w tym celu, by pomagać terenowym instancjom i organizacjom partyjnym, uzbrajać je do ożywienia życia wewnątrzpartyjnego, do rozwinięcia pracy uświadamiającej wśród chłopów pracujących, do indywidualnego zajęcia się bliskimi naszej partii ludźmi, rozszerzenia tą drogą szeregów partyjnych i likwidowania „białych plam" w okolicznych wsiach.

Wraz z całą partią, organizacja partyjna pow. brzeskiego prowadzi obecnie walkę o terminowe wykonanie przez wieś planu skupu zboża, skupu żywca, o terminowe wpłaty podatku gruntowego i mobilizuje wysiłki wsi dla rozwinięcia hodowli i podniesienia wydajności z hektara. Walka ta wymaga dużego nakładu sił, wymaga ona uaktywnienia i ubojowienia wszystkich gromadzkich organizacji partyjnych, każdego członka i kandydata partii. Wymaga ona, by w każdej gminie i gromadzie członkowie partii mobilizowali bezpartyjnych zarówno uświadamiającym słowem, jak i swoją własną przykładową postawą.

Właściwie organizując i kierując w terenie walką o realizację wielkich zadań, jakie stoją w chwili obecnej przed naszą wsią — a nie przy pomocy jakiejś doraźnej szturmowej „akcji werbunkowej" — Komitet Powiatowy w Brzesku potrafi zrealizować wytyczne uchwały zeszłorocznej konferencji powiatowej i wskazania Komitetu Wojewódzkiego o rozbudowie szeregów partyjnych i likwidacji „białych plam".

B. GONCZARSKA

Siewy jesienne rozpoczęte

Tegoroczne orki jesienne i siewy zbóż ozimych rozpoczynają się pod hasłem podniesienia o 1 kwintal wydajności z hektara. Na zdjęciu: chłopi gromady Olesno w pow. dąbrowsko-tarnowskim manifestacyjnie wyruszyli na pierwszy siew.

Foto CAF — Jarochowski

Zespół techniczny ZPB im. Harnama opracował nowy system technologiczny wyrobu przędzy

(f) Zespół techniczny przędzalni wielkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Harnama w Łodzi, na którego czele stoi awansowany z robotnika na majstra, a obecnie na kierownika przędzalni Władysław Rutkowski, opracował nowy system technologiczny wyrobu przędzy. Przędza produkowana tym systemem jest cieńsza i lepsza jakościowo od produkowanej dotychczas. Tkaniny wyrabiane z niej są delikatniejsze i szlachetniejsze. System ten pozwala załodze z tej samej ilości surowca uzyskać o tyle więcej przędzy i tkanin lepszego gatunku, że przędzalnia tych zakładów będzie pracowała na zaoszczędzonym surowcu przez ok. 36 końcowych dni br., tkalnia zaś zaoszczędzi ilość surowca, która pozwoli robotnikom pracować przez 13 dni bez pobierania materiałów z magazynów.

Lotne brygady naprawy wagonów w DOKP-Gdańsk pomagają w sprawnym wykonaniu przewozów jesiennych

(d) W trosce o jak najsprawniejsze przeprowadzenie jesiennych przewozów w DOKP—Gdańsk utworzono specjalne lotne brygady naprawy wagonów.

Brygady przeprowadzają remonty wagonów w czasie między rozładunkiem wagonów a odesłaniem ich po nowy transport. Podczas naprawy uszkodzone wagony nie są wyłączane z ruchu.

Pierwsze lotne brygady naprawcze w DOKP—Gdańsk rozpoczęły pracę w dniu 10 września br. i osiągnęły już doskonałe wyniki. Na czoło wysunęła się brygada remontowa z Gdańska pod kierownictwem starszych rewidentów Jana Sakowskiego i Franciszka Kleina.

„Nie" Adenauera i Schumachera

Zygmunt Broniarek

Zachodnio-niemiecki „rząd" w Bonn raz jeszcze dał się poznać jako zdrajca najżywotniejszych interesów narodu niemieckiego i zagorzały wróg pokoju. „Kanclerz" Trizonii — Adenauer i jego lojalny „opozycjonista" Schumacher raz jeszcze pokazali, że godni są zaufania swych imperialistycznych mocodawców i że zdecydowani są wykonywać z całą służalczością ich zbrodnicze plany. Klika bońska raz jeszcze dobitnie wykazała, że bardziej jej zależy na remilitaryzacji Trizonii, na przekształcaniu młodzieży niemieckiej w mięso armatnie — niż na interesach narodu niemieckiego.

Adenauer i Schumacher wypowiedzieli się przeciwko apelowi Izby Ludowej NRD o zwołanie ogólnoniemieckiej narady w sprawie zjednoczenia Niemiec, przeprowadzenia wolnych wyborów i zawarcia traktatu pokojowego z całymi Niemcami Wypowiedzieli się przeciwko tej propozycji, ponieważ działając na rozkaz i w interesie imperialistycznych podżegaczy wojennych, chcą oni nie likwidacji, lecz utrwalenia podziału kraju, nie pokojowego rozwoju narodu niemieckiego, lecz przekształcenia go w mięso armatnie, nie traktatu pokojowego, lecz przyśpieszonej remilitaryzacji, odradzania hitlerowskiego Wehrmachtu.

Baza amerykańskiej polityki agresji w Europie

Polityka ta, dyktowana przez imperialistów amerykańskich, ma na celu przekształcenie Niemiec zachodnich w główną bazę agresji w Europie, a narodu niemieckiego — w mięso armatnie. Stało się to szczególnie jaskrawe po ostatniej konferencji waszyngtońskiej, na której postanowiono, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich wchodzi w nowe stadium — w stadium otwartego i oficjalnego wskrzeszania Wehrmachtu i puszczania pełną parą wojennej machiny militaryzmu niemieckiego.

Pod opieką Adenauera i Schumachera powstają coraz to nowe organizacje wojskowe, a kampania rewizjonistyczna szaleje bez żadnych hamulców Jej polakożerczy ton wymierzony przeciwko polskim Ziemiom Zachodnim stał się ostatnio jeszcze bardziej wściekły Podsycają go imperialiści amerykańscy, a członkowie „rządu" w Bonn z Adenauerem i przywódcy socjal-demokratyczni z Schumacherem na czele grają w tej kampanii nienawiści pierwsze skrzypce.

Pełne poparcie narodu dla propozycji Grotewohla

Naród niemiecki zdaje sobie w pełni sprawę z antypokojowego, antynarodowego i prawdziwie samobójczego charakteru tej polityki. Wie on, że jedyną drogą, zapewniającą rozwój narodowi niemieckiemu jest zerwanie z polityką remilitaryzacji, demokratyczne zjednoczenie kraju i zawarcie z całymi Niemcami traktatu pokojowego. Dlatego też propozycje Izby Ludowej NRD, wskazujące jasno i wyraźnie drogę pokoju dla narodu niemieckiego, spotkały się z wszechstronnym poparciem społeczeństwa niemieckiego.

Poparła je jednomyślnie ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, poparła ją klasa robotnicza Niemiec zachodnich a wraz z nią przeważająca część opinii publicznej Trizonii. W wypowiedziach działaczy różnych partii politycznych i w głosach prasy zachodnio-niemieckiej o różnych poglądach — dążenie do zjednoczenia i pokojowego rozwoju Niemiec stanowi dominującą nutę.

Pastor Niemoeller, głowa kościoła ewangelickiego w Hesji oświadczył, że *„jak najrychlejsze urzeczywistnienie tych propozycji zlikwiduje... rozbicie Niemiec i zapewni lepszą przyszłość narodowi niemieckiemu"*. Nastroje warstw średnich ludności zachodnio-niemieckiej wyraził dr. Hammbach z Norymbergi, który oświadczył: *„Żądanie całego narodu niemieckiego brzmi dzisiaj: Niemcy ze Wschodu i z Zachodu — do wspólnego stołu"*.

Głosy prasy zachodnio-niemieckiej

Prasa zachodnio - niemiecka, nawet wrogo nastawiona wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w obliczu powszechnego poparcia dla propozycji Grotewohla nie ośmieliła się wystąpić przeciwko nim. „Stuttgarter Zeitung" pisze, że propozycje te uwzględniają poprzednie żądanie Adenauera w sprawie „wolnych i równych wyborów" i powinny być rozpatrzone.

Inny dziennik prawicowy „Frankfurter Rundschau" podkreśla: *„Należałoby dokładnie zbadać, czy Bonn odrzucając propozycję Grotewohla nie zachował się jak przysłowiowy „słoń w składzie porcelany" marnując cenne wartości polityczne i psychologiczne"* „Mannheimer Morgen" stwierdza: *„Politycy zachodnio-niemieccy powinni poważnie zastanowić się nad ofertą Grotewohla i zbadać wszelkie możliwości dla podjęcia właściwych kroków. Niemcom zachodnim nie spadnie korona z głowy, jeżeli delegaci z Bonn zasiądą razem z przedstawicielami Izby Ludowej przy stole konferencyjnym"*. „Hannoversche Allgemeine Zeitung" wreszcie przytacza opinie szeregu polityków zachodnio-niemieckich, według których odrzucenie propozycji Grotewohla jest poważnym błędem.

Nacisk opinii publicznej był tak powszechny, że Adenauer, który miał już przygotowaną odpowiedź do wygłoszenia przez radio — w ostatniej chwili przełożył termin. W obliczu powszechnego żądania przyjęcia propozycji Grotewohla, Adenauer musiał szukać dodatkowych „argumentów" i kłamstw, by w jakiś sposób osłonić swą zdradę. Sprawa propozycji NRD ma być jeszcze rozpatrzona przez parlament w Bonn. Ale „argumenty" i kłamstwa „kanclerza" nie oszukały nikogo. Adenauer i Schumacher swym stanowiskiem jeszcze bardziej pogłębili przepaść między sobą a narodem niemieckim.

Narody Europy protestują

Odrzucenie propozycji premiera Grotewohla — jako nowy krok na drodze przygotowań wojennych imperialistów amerykańskich — wywołało zaniepokojenie i oburzenie narodów całej Europy. Nawet prawicowa prasa zachodnio-europejska nie może tego zaniepokojenia ukryć. Francuski „Combat" pisał wyraźnie przed odpowiedzią Adenauera, że *„rząd w Bonn odrzucając propozycje Grotewohla popełniłby błąd polityczny o nieobliczalnych konsekwencjach"*. Reakcyjny „Monde" stwierdzał, że *„nie należy a priori odrzucać propozycji Grotewohla"*. Londyński „Observer" wyrażał opinię, że propozycje te *„są bardziej realne niż wszystkie poprzednie"* a „Manchester Guardian" uważał, że *„propozycje zasługują na rozpatrzenie i przedyskutowanie"*.

Wbrew temu powszechnemu poparciu, wbrew woli narodów całej Europy a przede wszystkim narodu niemieckiego — Adenauer i Schumacher, na rozkaz amerykański powiedzieli „nie". To nowe posunięcie, na drodze polityki agresji demaskuje ich raz jeszcze przed opinią publiczną narodów. A równocześnie wzmaga czujność narodów Europy, mobilizuje ich siły do nowej walki przeciwko podżegaczom. Mobilizuje czujność narodu polskiego, żywotnie zainteresowanego w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego.

Rośnie wśród społeczeństw całej Europy zrozumienie że tylko uporczywa, stała, zdecydowana akcja w obronie pokoju przeciwko remilitaryzacji Niemiec, za zjednoczeniem kraju na zasadach demokratycznych może spętać ręce agresorom i przyczynić się do utrwalenia pokoju.

Na marginesie

Tradycje Targowicy

Uderz w stół, a nożyce się odezwą. Uderz w WRN, a odezwie się — zgadnijcie kto? Oczywiście, radio Madryt. Z prawdziwym wzruszeniem słuchaliśmy audycji, obrazującej czułą współpracę franco-faszystów z Madrytu z socjal-faszystami z emigracji.

Madryt ma do nas żal o Arciszewskiego. Że nazwaliśmy go jakoby „zdrajcą socjalizmu". Otóż Madryt kłamie. Pisaliśmy: zdrajca. Ale nie socjalizmu. Bo z socjalizmem dywersant w ruchu robotniczym Arciszewski miał tyle wspólnego — ile konfident policji sanacyjnej w ruchu robotniczym, obecny autor audycji madryckich, Łobodowski. Jeden wart drugiego.

Ale na tym nie koniec pretensji. Okazuje się, że wypowiedzi Arciszewskiego przeciwko Ziemiom Zachodnim, a za wojną — nie zrozumieliśmy. Nestor (zdrajców) nie tak myślał. Lecz my czytamy. Nie w myślach, ale w gazecie. W brytyjskim tygodniku konserwatywnym „Observer" w 1944 r. I widzimy: „Arciszewski oświadcza: „nie chcemy ani Szczecina ani Wrocławia".

A oto co tenże „nestor" oświadczył francusko-kanadyjskiej gazecie „La Presse" (11.XII 1950): „Bomby atomowej... trzeba użyć teraz i to nie... w Azji lecz w Europie".

Jasne? Jeżeli niedostatecznie — sam Madryt w tejże audycji dopowiada: „W sprawie wojny... cała emigracja jest zjednoczona". Czyli: wszystkie kliczki i odłamy zdrajców są za wojną. I to „teraz" jak mówił Arciszewski. W interesie Wall Street. Pod rozkazami Guderiana.

Wynika więc stara prawda: cała reakcyjna „zjednoczona emigracja" jest poza narodem polskim. Bo naród polski jest całkowicie zjednoczony. Przeciw wojnie. I przeciw podżegaczom. Obcym i rodzimym.

Żeby więc jakoś podkreślić łączność z Polską, szczekaczka powołuje się na historię. „Emigracja — rzecze — wyrasta z tysiącletniej tradycji państwowości... z dwudziestolecia niepodległości".

Z czego wyrastają Arciszewscy, Mikołajczyki czy Andersy — dobrze wiemy. W różnych okresach różnie to się nazywało: Targowica, HK-Stelle, sojusz z Hitlerem, służba w Intelligence Service.

Tradycje są, a jakże. Tylko nie narodu polskiego. Tradycje Kossakowskich, których naród polski wieszał na ulicach Warszawy, jako zdrajców ojczyzny.

Stare przysłowie głosi: z kim przestajesz, takim się stajesz. O wuerenowcach trudno tak powiedzieć. Nie dlatego stali się faszystami, że przestają z Madrytem, ale dlatego są lizybutami Franco, bo od dawna byli faszystami. I to jest ich cała „tradycja".

BAST.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Czy Prezydium PRN w Sochaczewie nie docenia roli szkolenia ideologicznego?

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sochaczewie dnia 31 marca br. zatwierdziło tematy szkoleniowe na pierwsze półrocze bieżącego roku. Niestety — tylko zatwierdziło.

Z trzynastu tematów wyczerpano zaledwie kilka. Wygłoszono w czerwcu jeden referat o dwu kierunkach filozoficznych — materializmie i idealizmie oraz dwa referaty o materializmie dialektycznym i historycznym. I na tym koniec. Szkolenie utknęło na martwym punkcie.

W lipcu br. na pierwszy plan wysunęła się akcja żniwna, w której brali udział wszyscy pracownicy Prezydium PRN, toteż może trochę trudno było w tym okresie prowadzić szkolenie. Ale żniwa dawno się już skończyły a o szkoleniu nie słychać ani słowa.

W pierwszych dniach sierpnia zwróciłem się w tej sprawie do tow. Trzcińskiego — kierownika referatu kadr. Tow. Trzciński odpowiedział, że trzeba będzie ogłosić tematy szkoleniowe na drugie półrocze. Kończy się wrzesień, a jeszcze nie widać tematów szkoleniowych.

Trochę dziwny jest fakt, że instytucja reprezentująca władzę ludową w powiecie, licząca 120 pracowników nie docenia roli szkolenia ideologicznego i zawodowego.

Sądzę, że trzeba jak najszybciej rozpracować tematy referatów, a następnie organizować co tydzień — jak robiono to w czerwcu — zebrania szkoleniowe. Trzeba również zainteresować szkoleniem wszystkich pracowników, aby zapewnić 100 procentową frekwencję.

Każdy pracownik Prezydium PRN powinien stać się świadomym bojownikiem o pokój i socjalizm.

BOGUSŁAW MURAWSKI
Sochaczew

Chcemy być pożytecznymi obywatelami naszego ludowego państwa

W Kętrzynie (woj. olsztyńskie) istnieje Państwowy Zakład Wychowawczy, w którym dzieci bez rodziny znajdują opiekę i możliwości nauki.

Tegoroczne wakacje spędziliśmy na koloniach na Śląsku. Obecnie wypoczęci, z nowym zapałem zabraliśmy się do pracy i nauki.

W tym roku uczymy się w naszej nowozałożonej szkole zawodowej. Praktykę odbywamy częściowo w warsztatach szkolnych, częściowo w Fabryce Sprzętu Sportowego w Kętrzynie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, co zawdzięczamy naszej ojczyźnie. Dlatego też postanowiliśmy uczyć się, uczyć i jeszcze raz uczyć, aby wyrosnąć na pożytecznych obywateli Polski Ludowej. W przyszłości będziemy wytrwale pracować, aby zbudować socjalizm i nie dopuścić do nowej wojny.

TADEUSZ BARTOSIK
Państwowy Zakład
Wychowawczy
Kętrzyn

Pod ostrym kątem

Pozostało im mydło

Istnieje pewien specjalny rodzaj ludzi — amatorów „zapasów“. Nie mieszajmy ich ze zwykłymi spekulantami — są od nich dużo głupsi. Nastraszeni zdradliwą plotką, rzucają się na sklepy i kupują co się da i ile się da. Czy to będzie kawa zbożowa, czy chustki na głowę, smoczki czy nafta — obojętne.

Wpadają do pierwszego lepszego sklepu, w którym zgromadziło się więcej kupujących. Ustawiają się wprawnie w kolejkę. A gdy zbliżają się do lady, zadają sąsiadowi tajemniczym szeptem zawsze to samo pytanie: „Co tu dają?“

Z tych panikarzy rekrutują się siewcy różnych bzdurnych i nieprawdopodobnych plotek o sytuacji na rynku. Bo przecież ob. Malinowska, która pod wpływem wrogiej propagandy kupiła zupełnie niepotrzebnie 10 dwukilowych puszek pasty do podłogi — lepiej poczuje się, gdy to samo zrobią jej kumy, bliższe i dalsze. Zawsze nie ona jedna...

Stąd przed sklepami ciche rozmowy w rodzaju: „Moja pani, ja nie chcę nic mówić, ale nie będzie pasty do podłogi. Londyn mówił!“

I tak rośnie plotka.

— Nie będzie mydła — powiedziano w „ogonku“ w Warszawie i już pogłoska poszybowała do Wrocławia, Poznania, Kielc, Ostrowia i innych miast.

Do sklepów z artykułami mydlarskimi wpadali zdyszani panikarze.

— Czy jest mydło? Proszę 5 kilo.

5 kg w jednym sklepie, 10 w drugim...

Malinowska, i jej sąsiadka, i kuzynka szwagra. I dziesiątki takich jak one. Troje dzieci i sześcioro wnuków — każde kupowało mydło w innym sklepie, stało w innym „ogonku“...

A samochody spółdzielcze i MHD dzień i noc dowoziły nowe transporty. Na półkach sklepowych niezmiennie piętrzyły się stosy mydła.

W domach panikarzy także mydło urosło w stosy. Mydło toaletowe, do prania, pachnące, dziegciowe...

Teraz szał czystości przeminął. Pozostało... mydło na dwa lata i — pustki w kieszeni.

Skąd teraz wziąć pieniądze na inne, naprawdę niezbędne wydatki? Bo przy największej obrotności nie zrobisz z mydła butów dla dziecka, ani z kawy zbożowej — jesionki.

ZIEN

W trosce o rodzinę żołnierza

Szczepan Grzesiński założył okulary. Wśród ważnych papierów, złożonych w tekturowej oprawce odszukał list syna. Rozwinął starannie zapisaną kartkę papieru i podał mi niemal uroczyście.

— Poczytajcie, co on tam pisze — ma się pociechę z dzieci. Obaj są teraz w wojsku.

Zmierzch już zapadał i w skąpym świetle odczytywałam znane już staremu Grzesińskiemu słowa listu:

„Kochani rodzice, wy się o mnie nie martwcie. Mnie tu jest dobrze. I o siebie się nie martwcie. Nie zostaniecie bez pomocy“.

Z dala dochodziło miarowe terkotanie młockarni. Raz po raz ktoś głośniej zawołał, skądś z daleka załajał pies. Zwykłe głosy wiejskiej zagrody.

— Żona przy maszynie — informuje Grzesiński. — Teraz kiedy chłopaki przy wojsku — to sąsiedzi pomagają. Damy radę. Dobrze im tam w wojsku, chłopakom. Ten starszy już jest kapralem. Przed wojskiem był w szkole zawodowej — uczył się na elektromontera. A w wojsku w warsztatach pracuje. Wyjdzie z fachem w ręku.

I stary czule patrzy na list, jakby poprzez niego widział swego Władka co to w wojsku „na ludzi wyrasta“.

A Władek pisze nie tylko o sobie. Pisze o Tadku Waszaku z tej samej gromady, co też już „ma kaprala“. Pisze o bracie, Zygmuncie że i on zadowolony. A ludzie w gromadzie Rutki (gmina Miłosław, powiat Września) nie zapominają o ich rodzinach i im w pierwszym rzędzie spieszą z sąsiedzką pomocą.

*

Jedynak ob. Praksedy Kinowej, Janek z gromady Samorzewo (gmina Ciążeń, pow. Września), jest w wojsku od kwietnia br.

Martwiła się na początku matka jak sobie da radę, jak ziemię sama obrobi.

Nie pomyślała, że o to martwi się za nią gromada. Gdy nadeszły żniwa grupa ZMP-owska zżęła i złożyła Kinowej 4 ha żyta. Dzielnie spisali się ZMP-owcy i nic dziwnego. Syn Kinowej służy w wojsku — i oni matce syna zastąpią.

Praksedy Kinowej nie zastajemy w domu — pojechała do lekarza. Jako matka żołnierza posiada prawo do świadczeń lekarskich na koszt państwa.

A Janek o wojsku wyraża się z największym uznaniem — już się po sąsiadach rozeszło. W jednym z listów wyraźnie pisze:

„...jest mi tu tak dobrze, że mógłbym całe życie być w wojsku“. Pisze jeszcze, że ma iść na kursy, uczyć się. Marzą się chłopakowi szlify oficerskie. Może i będzie oficerem — stara się bardzo.

*

Sprawa może się wydawać na pozór błaha — ale po zastanowieniu się widać, że posiada ona cechy charakterystyczne dla stosunków jakie łączą nasze wojsko z ludem.

Oto do oficera Kobylińskiego z Wojskowej Komendy Rejonowej zgłosiła się Cecylia Urbanowicz, aby zaprosić go na wesele córki. Oficer nie jest ani krewnym, ani jej bliskim znajomym ale... Urbanowiczowie mieli syna w wojsku i w okresie tym uzyskali wydatną pomoc w załatwianiu spraw gospodarskich. I teraz tak się czują z wojskiem związani, że nie do pomyślenia wydaje im się fakt, aby wśród gości weselnych zabrakło przedstawicieli naszego wojska.

*

Gruby jest brulion, w którym notuje załatwiane sprawy rodzin wojskowych sierżant Domiński, sekretarz organizacji partyjnej w Wojskowej Komendzie Rejonowej.

W wielu już wypadkach Rady Narodowe przyszły z pomocą rodzinom wojskowych.

Czy była to sprawa polepszenia warunków mieszkaniowych żony szeregowca Jerzego Sarny, czy sprawa umieszczenia w żłobku dzieci Mariana Grzęby, czy sprawa polepszenia warunków pracy Leokadii Piwońskiej, żony kaprala służby czynnej.

W każdym wypadku rodzinom wojskowych okazana została troskliwa opieka i pomoc.

*

W lokalach Wojskowych Komend Rejonowych czytamy umieszczone na widocznym miejscu słowa przysięgi wojskowej. „...Przysięgam służyć ze wszystkich sił Polsce Ludowej, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, stać nieugięcie na straży władzy ludowej, dochować wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej...“

Żołnierz naszego ludowego wojska przysięga bronić praw ludu pracującego, ludu z którego się wywodzi, ludu z którym jest najściślej związany, którego sprawie służy.

I nic dziwnego, że naród polski widzi w żołnierzu obrońcę wolności ojczyzny, że naród nasz daje dzień w dzień dowody swej troski o armię, swej miłości dla niej. Świadomy, że rodzina jego znajdzie ze strony organów władzy ludowej i organizacji społecznych konieczną pomoc i opiekę, żołnierz Wojska Polskiego wszystkie swe siły, całą energię może poświęcić jak najlepszemu opanowaniu wyszkolenia bojowego.

Piękny przykład troski o rodziny wojskowych dała młodzież w powiecie Września (gmina Ciążeń). Inicjatywę przejawili tu harcerze. Za nimi młodzież ZMP-owska zaproponowała zorganizowanie drużyn, które niosłyby pomoc rodzinom wojskowych, wszędzie gdzie pomoc ta będzie potrzebna. Chodzi tu nie tylko o dekretem państwowym zapewnione pierwszeństwo w pomocy sąsiedzkiej, czy prawo do innych świadczeń. Chodzi o spontaniczny odruch młodzieży, pragnącej z całego serca pomóc tym, których synowie czy mężowie są w szeregach wojska.

Warto tu przypomnieć jak regulował stosunki między wojskiem a ludnością cywilną regulamin wojskowy Polski przedwrześniowej. Przewiduje on między innymi, aby: „stosunki wojska z ludnością miejscową ograniczyć do minimum i energicznie przeciwdziałać próbom ubocznych wpływów na żołnierzy“. Bała się burżuazja polska wpływu mas ludowych na żołnierzy. Wychowywała wojsko w pogardzie i nienawiści do ludu.

Tenże regulamin wojskowy przewidywał, że „wojsko uśmierza siłą rozruchy i wymusza na opornych posłuch dla praw obowiązujących“. W ten sposób usiłowano przeciwstawić wojsko ludowi i uczynić z armii narzędzie burżuazji przeciw ludowi.

Dziś żołnierz polski, krew z krwi i kość z kości ludu polskiego — służy sprawie tego ludu, z miłości jego czerpie siłę.

Dziś żołnierz polski wie, że stojąc na straży pokojowej pracy naszej Ojczyzny walczy, jak inni jej budowniczowie o lepsze jutro, o pokój, o socjalizm.

CELINA KULIK

Na plantacji winogron

Centralny Zarząd Przemysłu Owocowo-Warzywnego posiada rozległą plantację winogron w Winiarach k. Warki nad Pilicą. Plantacja zajmuje obecnie obszar około 25 ha, a w przyszłym roku ma być powiększona o dalsze 30 ha. Zbiory z hektara wynoszą przecietnie 12 tysięcy kilogramów winogron. Na zdjęciu: Adam Skuza, który z robotnika plantacji awansował na jej kierownika, bada stan winorośli

Foto CAF — Nowosielski

Kropki nad „i“

AMERYKAŃSKIE NERWY

Prowadzone przez amerykańskich żołnierzy auto przejechało 56-letniego inżyniera z Frankfurtu — Schoellera. Amerykanie zabrali rannego ze sobą, gdy jednak zauważyli, że jest w bardzo ciężkim stanie, wyrzucili go w pełnym biegu z samochodu i uciekli. Jeden z nich złapany przez policję usprawiedliwiał się, że zrobili tak, bo „stracili nerwy“.

Że ktoś przy tym stracił życie — drobnostka. Nerwy pana ważniejsze są, niż życie niewolnika. (u)

W STOLICY

ŚWIADCZĄC NA SFOS
WALCZYSZ O POKÓJ
I REALIZACJĘ PLANU
6-LETNIEGO

Już ponad 62 tysiące mieszkańców stolicy wzięło udział w społecznej akcji odgruzowania

Prowadzona z okazji Miesiąca Warszawy akcja społeczna budowy stolicy gromadzi dzień w dzień setki osób, w miejscach, gdzie prowadzone jest odgruzowanie i roboty porządkowe.

Roboty te koncentrują się na Muranowie, Wybrzeżu Gdańskim, Saskiej Kępie, Powiślu, pl. Krasińskich, na Mokotowie oraz w ZOO.

Najpoważniejszych robót dokonano na Wybrzeżu Gdańskim. W robotach tych wzięło udział dotychczas 26.291 osób. Wartość wykonanych prac sięga 35 tysięcy złotych.

Na terenie Muranowa przy usuwaniu i wywożeniu gruzów z tej dzielnicy wzięło udział przeszło 16 tysięcy osób. Załadowano na wagony kolejowe i wywieziono samochodami z tego terenu 7.349 m sześciennych gruzu. Wartość robót wynosi 22.617 zł.

Przy budowie Centralnego Parku na Powiślu pomagało 8.850 mieszkańców, wykonując pracę wartości 18.051 zł. Splantowano tu prawie 7.500 metrów kwadratowych powierzchni.

Na placu Krasińskich pracowało dotychczas 5.008 osób, na terenie ZOO 2.279 osób, a przy budowie parku na Mokotowie 3.299 osób.

Ogółem więc dotychczas wzięło udział w społecznej akcji budowy Warszawy 62.113 osób wykonując ogółem robót za sumę 91.385 zł. (i)

WYCIECZKI WRZZ I PTTK

W niedzielę 23 bm. WRZZ i PTTK organizują wycieczki do Puszczy Kampinoskiej i Żelazowej Woli. Wycieczkowicze udadzą się do tych miejscowości specjalnym pociągiem turystycznym, który odejdzie z Dworca Głównego w niedzielę o godzinie 7 min. 22. Powrót do Warszawy o godz. 20 min. 30. Koszt wycieczki wynosi 14 zł, 50 gr. Urozmaiceniem pobytu w Żelazowej Woli będzie recital chopinowski prof. Śmidowicza.

Również w niedzielę o godzinie 7 min. 35 wyjedzie z Warszawy wycieczka do Nieborowa, Arkadii i Łowicza. Do przejścia pieszo 12 km. Koszt wycieczki 15 zł. 80 gr.

W sobotę w godzinach popołudniowych wyjadą z Warszawy dwie inne wycieczki: pociągiem do Gór Świętokrzyskich (koszt 51 zł.) i samochodem do Puszczy Białowieskiej. Koszt tej wycieczki wynosi 70 zł. i obejmuje przejazd, nocleg i wyżywienie.

Zapisy na wycieczki do Żelazowej Woli i Puszczy Kampinoskiej przyjmuje WRZZ, Nowy Zjazd 1 pokój 507. Wszelkich informacji dotyczących pozostałych wycieczek udziela Wydział Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK, ul. Wilcza 22 m. 8 w godzinach 8 — 19. Tel. 8-28-29.

TEATRY

Polski — „Mądremu biada“ — g. 19.
Kameralny — „Grzech“ — g. 19.
Narodowy — „Sułkowski“ — g. 18.15.
Nowy — „Pygmalion“ — g. 19.
Powszechny — próba generalna sztuki „Zgubiony list“ — L. Caragiale — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Wzgórze — 35“ — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju“ — g. 19.15.
Letni — „Ojciec debiutantki“ — g. 19.15.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena“ — g. 19.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny“ — g. 14.
Ateneum — „Interwencja“ — g. 19.
Guliwer — „Trzy pomarańcze“ — g. 13 i 17.
Opera i Filharmonia — Koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii Warszawskiej — g. 19.
Cyrk nr. 7 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Piędź ziemi“.
Praha — „Ziemia drży“.
Palladium — „Piędź ziemi“.
Atlantic — „Pogromca Atamana“ — dod. „O puchar ZSRR“.
W—Z — „Czerwony rumak“.
Stolica — „Na odsiecz Carycyna“ dod. „Przegląd sportowy“.
1 Maj — „Ślub z przeszkodami“ — dod. „17-sty pułk“.
Ochota — „Wędrówki czarodzieja“ dod. „Nauka i technika“.
Syrena — „Wesołe zawody“ dod. „1 Maj“.
Tęcza — „Grzesznicy bez winy“, dod. „Polowania zimowe“.
Polonia — „Dzieci kapitana Granta“.
Lotnik — „Dziewczyna u źródła“ dod. „Przegląd sportowy“.

Początki seansów o godz. 15, 17, 19, 21, w kinie Praha o 15.30, 18 i 20.30, w kinie Lotnik o 16, 18, 20.

RADIO

SOBOTA 22 WRZEŚNIA

Program I na fali 1322 m.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i muzyka rozrywkowa, 8.55 Aud. dla kl. VI—VII, 9.20 Aud. dla kl. X, 9.45 Informacje, 9.50 Muzyka taneczna, 10.15 Muzyka radziecka, 10.55 „Polowanie na lisa“ fragm. pow. Mury Page p.t. „Słońce nad kopalnią“, 11.15 „Muzyka i aktualności“, 11.45 „Głos mają kobiety“, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa i taneczna, 17.15 „Z kraju i ze świata“, 17.45 „Laboratorium medycyny doświadczalnej“ pogad. 17.55 „Porozmawiajmy“, 18.00 Kompozytor tygodnia — J. Fr. Haendel, 18.35 Felieton, 18.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 19.00 Z naszych pieśni, 19.20 Koncert ork. J. Gerta, 20.30 Muzyka taneczna ork. Cajmera, 21.15 „Z biegiem Wisły i Odry“, 22.00 Koncert fortepianowy (Rachmaninow), 22.25 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m.

6.15 Muzyka i pieśni masowe, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I—II, 13.35 Aud. dla kl. III—IV, 14.15 Pieśni radzieckie, 14.30 „Rok walki i zwycięstw“ — reportaż, 14.50 Melodie operetkowe, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Utwory na flet i fortepian, 16.20 Dziennik Warszawski, 16.35 Wiązanka serenad, 16.45 „Gramy w szachy“, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert rozrywkowy J. Liersza, 18.00 „Jelonek i syn“ odc. pow. St. Wygodzkiego, 18.15 Koncert p. d. Rachonia, 19.00 Muzyka ludowa p. d. M. Obsta, 19.25 „Pod jarzmem“ — fragm. pow. I. Wazowa, 19.45 Muzyka, 20.30 „Przy sobocie po robocie“, 21.45 Koncert fortepianowy, 22.00 „Muzyka i aktualności“, 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert z Czechosłowacji.

U boku Hitlera i jego następców

Kiedy przebrzmiały ostatnie salwy września, zaczął się dla narodu polskiego okres męczeństwa, jakiego nie znała historia. Sprawcy klęski, którzy od wielu lat zaprzedawali się Hitlerowi, sprowadzając państwo polskie do roli „buforowego pionka“ na szachownicy zachodnich mocarstw — nie płacili kosztów zdrady. Większość z nich obładowana nagrabionym w ciągu lat „urzędowania“ dobrem, uciekła przez Zaleszczyki zagranicę, część mniej obrotna pozostała w kraju. I jedni i drudzy, w kraju czy na emigracji, spod znaku sanacji, endecji czy wuerenu, pogrzebawszy niepodległość kraju, kontynuowali zdradę własnego narodu.

Racja stanu

Jedna mogła być tylko polska racja stanu, jedna gwarancja pełnej niepodległości — sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Racja stanu polskiej reakcji, której busolą była wrogość wobec ZSRR, wiodąca w konsekwencji do sojuszu z wrogami niepodległości Polski — musiała być do gruntu sprzeczna z naszym narodowym interesem.

Dominującym elementem polityki polskiej burżuazji była nadzieja na odbudowanie wspólnego frontu imperialistycznego przeciw ZSRR. Orientacje poszczególnych grup burżuazji na Londyn, Waszyngton czy Berlin nie były pod tym względem sprzeczne. Jak polisy ubezpieczeniowe miały one zapewnić burżuazji polskiej wyjście obronną ręką zarówno w wypadku zwycięstwa jednej ze stron, jak i w wypadku (na co bardziej liczono) — załatwienia „nieporozumień“ między Hitlerem a zachodnimi mocarstwami przy okrągłym stole, w rodzinie.

Mimo oficjalnego stanu wojny, wroga widzieli imperialiści, a więc i reakcja polska, nie w Hitlerze, ale w Związku Radzieckim. Ta zdradziecka postawa prowadziła wszystkie grupy reakcji polskiej, bez względu na dzielące ją różnice taktyczne, na tory faktycznego a często nawet oficjalnego współdziałania z wrogiem narodu polskiego — faszyzmem hitlerowskim. Pod tym względem między wuerenowskim „Antykiem“, kierowanym przez gestapo, a faszystowską „Brygadą Świętokrzyską“ — nie było różnicy, poza etykietą.

Na zakręcie

Atak armii hitlerowskich na ZSRR był tym momentem, kiedy reakcji polskiej wydawało się, że nadszedł czas triumfu. Fakt, że Związek Radziecki wchodził na arenę wojny, jako sojusznik broni zachodnich mocarstw nie przeszkodził wszystkim ugrupowaniom, tworzącym tzw. rząd londyński — opowiedzieć się zdecydowanie za klęską ZSRR. „Dalekowzroczność“ zwolenników orientacji londyńskiej opierała się na antyradzieckich planach mocarstw zachodnich. To, czego nie mówili ze zrozumiałych względów czołowi politycy Anglii czy USA — dopowiadała, nie mając powodu do krępowania się, polska reakcyjna emigracja.

Rok po inwazji, kiedy reakcja polska z radością wsłuchiwała się w pyszałkowate komunikaty Kriegsministerium — endecka „Wielka Polska“ pisała: *„...Odsuńmy na bok sentymenty. Chłodno i beznamiętnie oceńmy sytuację. Bez fałszywej pruderii stwierdzić jesteśmy w stanie, że niemiecka zbrodnia... realizuje polską rację stanu. Rok temu rękami Niemiec zaczęliśmy zwyciężać Sowiecką Rosję... To jest jedyna prawda, którą rozsądnemu Polakowi... wypowiedzieć wolno“.*

„...Niemiecka zbrodnia realizuje polską rację stanu“... Credo faszystów polskich stało się wspólnym credem wszystkich reakcyjnych ugrupowań. Wyzwoleni z sentymentów „socjaliści“ czy „ludowcy“ uzgodnili swą rację stanu z racją stanu organizatorów Majdanka i Oświęcimia. I jeżeli faszyści ze Stronnictwa Narodowego otwarcie opowiadali się za współpracą z okupantem przeciw ZSRR, to wuerenowcy (choć w sposób bardziej zawoalowany) mówili to samo i robili to samo.

„Gott mit Hitler“ i oni z Hitlerem

Nazajutrz po wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej socjaldemokratyczne pismo „Wolność, Równość, Niepodległość“ zajęło stanowisko: *„Nie możemy się zdobyć na... wyrozumiałość wobec ludzi politycznie myślących... którzy w chwili wybuchu konfliktu niemiecko - sowieckiego witali ZSRR we wspólnym szeregu wrogów Hitlera“.* Wuerenowski „Przedświt“ ostrzegał, że *„Klęska Hitlera, to groźba interwencji sowieckiej“*, a inne wuerenowskie pismo „Wieś i Miasto“ w sierpniu 1941 roku wykładało klasyczną teorię „dwóch wrogów“.

Gdyby faktycznie miały się spełnić pobożne życzenia „socjalistów“ z WRN, ta „przewlekająca się wojna“ przyniosłaby całkowitą zagładę narodowi polskiemu. Ale to nie stanowiło żadnego argumentu dla polskiej prawicy socjalistycznej, która w miarę jak odwracały się losy wojny na korzyść Związku Radzieckiego — szła coraz jawniej na kolaborację z okupantem.

Teoria dwóch i jednego wroga

Rozbudzone najazdem hitlerowskim na ZSRR nadzieje reakcji załamały się pod Stalingradem. Paniczny lęk przed klęską faszyzmu niemieckiego, nieuchronnie oznaczającą zwycięstwo ZSRR, posunął o milowy krok współpracę ugrupowań burżuazyjnych z hitlerowcami. Wczorajsza „przyjazna neutralność“ wobec okupanta głoszona przez podziemie w pierwszej fazie wojny — ustąpiła miejsca jasnym i niedwuznacznym koncepcjom sojuszu broni. W praktyce etap ten przyniósł pójście na pełną, polityczną i militarną kolaborację z hitleryzmem.

Opłakując klęski hitlerowców, mikołajczykowska „Orka“ twierdziła: *„Nic bardziej paskudnego nie mogło się przydarzyć aliantom jak fakt, że udało się Armii Czerwonej wypchnąć Niemców z Rosji“.* Ażeby więc w miarę możności polepszyć tę „paskudną sytuację“, agentury londyńskie w kraju przystąpiły do głoszenia haseł „stania z bronią u nogi“, „ekonomii krwi“ i tym podobnych teorii, które miały na celu pozostawienie hitlerowców w świętym i błogim spokoju na terenie GG — i rozwiązanie im w ten sposób rąk na froncie wschodnim.

W roku 1943, w „zasadniczym“ artykule politycznym organ Stronnictwa Narodowego, mówiąc o teorii „dwóch wrogów“ podkreślił: *„musimy uderzyć z całą siłą w bolszewików“.* Co do „drugiego wroga“ — to inne reakcyjne pisemko „Myśl Państwowa“ wyjaśniało, że *„skierowanie energii narodowej i jej siły materialnej przeciwko Niemcom... byłoby akcją nieodpowiedzialnych głupców...“* Identyczne było stanowisko WRN-u. Wuerenowska „Gwardia Ludowa“, ostro potępiała walkę partyzancką, nazywając ją wprost *„bezcelowym marnowaniem środków i ludzi“.* A Mikołajczyk wówczas, kiedy hitlerowcy „pacyfikowali“ Lubelszczyznę, nawoływał z Londynu jak na urągowisko: *„Nie dajcie się sprowokować“* i wzywał do zaniechania walki.

Taka była jedna strona teorii „stania z bronią u nogi“. Drugą jej stroną — było otwarte wezwanie do walki z polską lewicą. W tym samym okresie straszliwych pogromów ludności Lubelszczyzny, Krajowa Reprezentacja Polityczna w imieniu wszystkich ugrupowań burżuazyjnych wydała odezwę do młodzieży, głosząc: *„Czas już, by społeczeństwo powiedziało „dość“... anarchizującej komunie“.*

Tak więc od hasła, że *„wszystko co jest przeciwniemieckim atakiem jest w tej chwili zdradą Polski“* („Warszawski Głos Narodowy“, X.43), był jeden krok do hasła: *„Najwyższy czas na planową likwidację oddziałów komunistycznych“.* Bo Gwardia Ludowa a potem Armia Ludowa, zbrojne ramię Polskiej Partii Robotniczej, jednoczące wszystkie lewicowe grupy partyzanckie, były jedynymi siłami prowadzącymi konsekwentną walkę zbrojną z okupantem.

W morderstwach, dokonywanych na najlepszych synach Polski, na bojownikach o wolność i niepodległość ojczyzny, przodowały faszystowskie „Narodowe Siły Zbrojne“. Ale tą samą linią kierowało się dowództwo Armii Krajowej. Dość wspomnieć choćby tylko „zasługi“ bandy Łupaszki i innych jej podobnych, zajmujących się walką przeciw oddziałom AL-u i wydawaniem komunistów w ręce gestapo.

Jeżeli nie udało się kierownictwu AK sprowadzić akcji całej organizacji na tory bratobójczej walki — stało się tak dlatego, że szeregowe masy członkowskie AK, dalekie od świadomości zbrodniczych planów Komendy Głównej—szczerze pragnęły walki z okupantem.

Gestapo — anioł stróż reakcji polskiej

Wydawany przez hitlerowców „Kurier Warszawski“, pisał w jesieni 1943 roku, że stosunki niemiecko - polskie *„dążą do uzgodnienia się na płaszczyźnie walki z bandytyzmem, z komunizmem“.* Hitlerowcy zorientowali się szybko, że reakcyjne podziemie w Polsce jest tą siłą, na której mogą się oprzeć i na którą mogą liczyć jako na wiernego sojusznika. Nie mówiąc o Skiwskich, Burdeckich, Goetlach, Folkierskich, Kozłowskich czy Doboszyńskich, kolaboracjonistach i wysłużonych agentach, którzy w kraju i zagranicą służyli bezpośrednio hitlerowcom — niemiecki kontrwywiad miał silne powiązania ze wszystkimi niemal reakcyjnymi ugrupowaniami politycznymi czy wojskowymi w GG. O niciach, które z Abwehrstelle sięgały do komórek wywiadu i kontrwywiadu AK powiedziały nam wiele procesy zbrodniarzy, którzy po wojnie kontynuowali swoją robotę. Znany jest wuerenowski „Antyk“, zajmujący się na rozkaz gestapo walką z członkami PPR. Znana jest działalność kierowanych przez Rydza - Śmigłego „Muszkieterów“, czy też „Miecza i Pługa“, którego dowódca — Zbigniew Grad, siostrzeniec gen. Sosnkowskiego, był autorem haniebnego memoriału do Hitlera.

Powiązania były tak rozległe, że niesposób jeszcze dzisiaj ogarnąć ich całości. Faktem jest, że „szczytowym“ ich wyrazem było powstanie warszawskie, za które naród zapłacił tysiącami pomordowanych i śmiercią stolicy. Generał Bór-Komorowski w referacie na temat przygotowań powstania z dnia 14.X.43 roku mówił cynicznie: *„nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski“.* Bo powstanie miało być skierowane nie przeciw hitlerowcom, ale przeciw Armii Radzieckiej, która stała za Wisłą.

Ludność Warszawy walczyła z ogromnym bohaterstwem i najwyższym poświęceniem. Ale bohaterowie powstania nie wiedzieli, że następca Bora, Okulicki, w 1944 roku pisał do Londynu, że jeśli chodzi o hitlerowców — należy trzymać się zasady *„maksimum szumu przy minimum walki“.* Jeśli zaś chodzi o ZSRR Okulicki zaznaczył, że należy wystrzegać się wszelkich akcji, które mogłyby przynieść korzyść Armii Radzieckiej.

Proces Doboszyńskiego pokazał, jak „intymne“ były kontakty góry AK z gestapo. Szef sztabu AK Pełczyński, spotykał się z szefem warszawskiego gestapo w miejscu, które — było niemal symboliczne: w pałacu Potockich w Jabłonnie, w twierdzy reakcji obszarniczej. Ten sam proceder uprawiał Bór-Komorowski, afiszując się nawet oficjalnie z Niemcami w lokalu tanecznym Elli Gistaedt w Warszawie. I nie byli w tym procederze odosobnieni.

Przybudówki gestapo i Wehrmachtu

Na procesie Tatara, który rzucił nowe światło na rozmiar kolaboracji ugrupowań reakcyjnych, znamienny dokument odczytany został przez prokuratora. Był to wyjątek z meldunku sytuacyjnego komendy głównej AK, przesłanego do Londynu. Z meldunku tego wynika najwyraźniej, że współpraca dowództwa AK z hitlerowcami układała się jak najlepiej. Oto opinia jednego z gestapowców, cytowana w tym „historycznym“ dokumencie: *„Nie leży w naszym interesie niszczenie AK, lecz przeciwnie, raczej chcielibyśmy ją wzmocnić, gdyż my pójdziemy, a zastąpi nas na tym terenie w walce z bolszewizmem AK“.*

Agenci Londynu czy Berlina nie mieli sprzecznych interesów. Mieli natomiast jeden — pierwszej wagi wspólny interes: wojnę przeciw ZSRR. Toteż, kiedy armie radzieckie wkraczały na polską ziemię niosąc jej wolność, generał Sosnkowski w rozkazie wydanym połączonym siłom AK i jawnie faszystowskich NSZ, polecił — poza kadrą, która miała pozostać na miejscu dla organizowania dywersji — wycofać się reszcie oddziałów na zachód. Przy czym „zachód“ oznaczał tu hitlerowskie Niemcy, gdzie armia podziemna, nosząca nazwę „polskiej“, miała chronić się pod skrzydłami Wehrmachtu.

To więc, co zrobiła „Brygada Świętokrzyska“, cofająca się z hitlerowskim „żelaznym glejtem“, zalecało dowództwo całej Armii Krajowej. Mówiąc po prostu, był to rozkaz podporządkowania „polskiej armii“ hitlerowskiemu dowództwu — rozkaz wcielenia AK do Wehrmachtu.

*

Faszyzm niemiecki został rozbity. Ale nadziei na wojnę przeciw ZSRR i Polsce — nie zarzucili ani imperialiści amerykańscy, ani ci wszyscy polscy zdrajcy, którzy konsekwentnie i do końca wysługiwali się wrogom narodu w czasie wojny. Inicjatywę w przygotowaniu nowej antyradzieckiej krucjaty przejął imperializm amerykański wraz z całą plejadą zdrajców i agentów wszystkich możliwych wywiadów. Reakcja polska, straciwszy nadzieję na przywrócenie panowania kapitału w Polsce — postawiła całkowicie na wojnę, na służbę u najzacieklejszych wrogów naszego narodu: amerykańskich imperialistów i zachodnio-niemieckich twórców nowego Wehrmachtu.

Wyrzuceni za burtę historii tworzonej rękami mas ludowych nowej Polski — nie przestali szkodzić. Chociaż możliwości ich są coraz bardziej znikome, nie ma takiej podłości, do której nie byliby zdolni. Ale też minęły bezpowrotnie czasy, kiedy udawało im się oszukiwać naród i ukrywać zdradę. Dziś, przeszłość i teraźniejszość zdrady z całą ostrością wydobyta na światło dzienne — pozwala jeszcze bardziej nienawidzieć i jeszcze skuteczniej walczyć przeciw wrogom naszego narodu.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa“. Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-23 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-32 Centrala: 7-01-21. 7-01-22. 8-51-04. 8-57 62. 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch“ Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20. 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch“ w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9.— zł Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony: 7-38-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2B-40697